Nr. 210 Kraków, Środa dnia 6 Grudnia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA i REFORMA

Prenumerata „Gazety Krakowskiej i Reformy:“
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła. — W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

„Gazeta Krakowska i Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy.

Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej i Reformy,“ tudzież Agencye: w Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 5 grudnia.

Zmiany ministeryalne w Turcyi.

Po szalonym obłędzie sułtana Abdul-Azisa, który szukał zbawienia pod skrzydłami opieki rosyjskiej, wówczas jeszcze gdy wojska rosyjskie stały już na granicach Rumunii, państwa pod zwierzchnictwem sułtana — rozpoczyna się bezpośrednio tragiczne konanie dynastyi Osmanidów.

Usunięto z tronu szalonego sułtana. Na jego miejsce wstąpił szlachetny Murat, ofiara podejrzeń i prześladowań stryja swojego. Postawiony na szczycie potęgi okazał się bezsilnym. Poczucie familijnego rozdarcia w panującej rodzinie gniotło jego serce, melancholia zapanowała nad umysłem. Gdy Abdul-Azis padł śmiertelną ofiarą państwowych i familijnych przesileń widziadła zaczęły nawiedzać melancholijny umysł bezsilnego sułtana. Usunięto z tronu nieszczęśliwego panującego — a miejsce jego zajął drugi z synów Abdul-Medjida, wychowany w dość normalnych warunkach, wśród zajęć gospodarczych i życia skromnego — nadzieja narodu.

Niedługo wszakże trwały te dnie szczęśliwe dla nowego władcy i dla narodu. Wysilenia robione dla ocalenia państwa, dotykając najwewnętrzniejszych warunków bytu państwowego turków wstrząsnęły umysłem młodego księcia. Jego władza dziedziczna, nieograniczona, fundament państwa, narodu turków i jedności wszystkich muzułmanów na świecie miała zostać ujętą w karby prawne. Na tych rozstajnych drogach, Abdul-Azis zdecydował się za tradycyą, za nienaruszalnością fundamentów bytu. Z wygnaniem Midhata zniknęły też nadzieje, rozpoczął się zwrot reakcyjny, a razem z nim weszły podejrzenia do duszy sułtana.

Listek po listku spadał z wieńca popularności sułtana. Nad państwem i potęgą Osmanów wrzała burza wojenna. W niwecz się obracały najszlachetniejsze wysilenia. Czarne potencye muzułmańskiego *fatum* zawisły nad pałacem sułtańskim, Portą i narodem. Kozacy biwuakujący u wrót stolicy dali poczuć przedsmak końca mężom sterującym losami narodu.

Na darmo traktat berliński dał chwilę wytchnienia Turcyi, która mogła być znakomicie wyzyskaną, gdyby.... gdyby były już założone w podstawę nowe warunki odrodzenia. Tymczasem, na odwrót, w miejscu gdzie się decydowała przyszłość państwa wrzała walka o te zasady i o rodzaj środków ratunku. W ciemnej nocy przeznaczeń zaczęły napowrót pojawiać się krwawe widma, które straszyły umysł złożonego z tronu brata sułtańskiego. Nie melancholię znalazły one w umyśle Abdul-Hamida, lecz całe piekło podejrzeń. Darmo szukał przed niemi schronienia w nowym pałacu sułtanów, darmo szukał spokoju dla przedsięwzięcia środków ratunku państwa. Środki ratunku państwa zamieniały się w uderzenia przeciw trapiącym go podejrzeniom i widmom. Sułtan stał się igraszką w ręku tych, którzy umieli przesuwać mu przed oczami widziadła intryg, sprzysiężeń, zamachów — i rozpędzać je napowrót wedle podsuniętej przez nichże samych recepty. Interesa narodu, państwa, wiernych islamu, kto o nich myślał w otoczeniu sułtana, oprócz niego samego? Je wszystkie objął wir szalony podniesiony przez padyszacha pasującego się z niewidomemi i nieistniejącemi nawet potęgami. Można mieć głęboką litość nad losem dziedzica Osmanów, o wiele głębszą jeszcze nad losem turków, ale to co się dzieje w Jildiz-Kiosku i w Wysokiej Porcie, przedstawia tem niemniej widok domu szalonych, pod strażą obłąkanego. W widoku tym obok scen tragicznych, rozlega się też śmiech szyderczy intrygantów, którzy są wyrachowanymi ostatnimi sprawcami aktów rozkiełznanego szaleństwa.

Ci szydercy, są to figury dobrze nam znane z ostatnich lat panowania Abdul-Azisa, to Mahmud-Nedim — zwany Mahmudow-pasza, który przed siedmioma laty doprowadził Turcyę związaną więzami rosyjskiemi do wojny na śmierć i życie, to Saïd sprawujący oddawna interesa Mahmuda-Nedima i wszelkie służby za złoto, to ambasador rosyjski Nelidow, niegdyś pomocnik Ihnatiewa, negocyator traktatu San-Stefano, a śpiewający Abdul-Hamidowi powołanemu do wydobycia Turcyi z śmiertelnych uścisków Rosyi też samą pieśń, jaką śpiewał mistrz jego stryjowi sułtana: o nieograniczonej władzy padyszacha i o potężnej opiece cara Rosyi, również samowładcy i kalifa wszystkich prawosławnych chrześcian.

I znowu Rosya rządzi u Złotego Rogu, budząc podejrzenia przeciw wszystkim mocarstwom, które jakiekolwiek chcą osiągnąć korzyści na Turcyi, wszystkie — dziś bez wyjątku nawet gladstone'owskiej Anglii — na byt Turcyi nie nastają, owszem pragną jej wzmocnienia. I znowu Rosya rządząc u Złotego Rogu usuwa każdego męża stanu tureckiego, który nosi w sercu troskę o los ojczyzny. U kołyski konstytucyi tureckiej w 1877 r., otoczonej mgłą wschodnich fantazyj, dwóch patryotów i mężów stanu, dotąd wrogich sobie, podali sobie rękę dla ratunku ojczyzny. Midhat-pasza, wpółeuropejczyk, wielbiciel wolności, zwolennik zachodnich przymierzy i Achmut-Vefik-pasza, mąż tradycyi muzułmańskich, niedowierzający Europie, a pragnący Turcyę odrodzić siłą cnót wrodzonych i potęgą wiary religijnej. Jeden z nich objął ster rządu wymagający całej energii i niezmiernego bogactwa środków i pomysłów, drugi z nich ster pierwszej reprezentacyi narodowej, w której stare cnoty poświęcenia zakwitnąć miały w nowych formach odrodzonego państwa. Usiłowanie zniknęło jak miraż pustyni, ale zaciekłość potęgi dążącej do zniszczenia Turcyi nie zniknęła bynajmniej. Midhat jako zbrodniarz osądzony na wieczne czasy, marnieje w Dieddah pod strażą fanatycznych sług sułtańskich, Achmet-Vefik, sprowadzony do Stambułu z miejsca urzędowania swego i pod sąd oddany, na chwilę, na jeden dzień, wyniesiony został do steru władzy, przez otrzeźwionego z wiecznej obawy sułtana. Przeraził się sułtan własnego czynu, i zanim Vefik objął swój urząd napowrót, Saïd mianowany naczelnikiem z większą niż przedtem władzą, napowrót Mahmud-Nedim stał się duszą intryg, napowrót noc zaległa nad umysłem padyszacha i losami Turcyi.

A jednak, losy jeszcze nie rozstrzygnięte i daleko im do spełnienia. Droga do Konstantynopola nie stoi dla Rosyi otworem.

Taż sama siła większa interesów narodowych i interesów cywilizacyi, która zmusiła Gladstone'a do podjęcia programu swego wielkiego a znienawidzonego przezeń poprzednika, taż sama siła zostawia na straży u Złotego Rogu wszystkie bez wyjątku prawie mocarstwa europejskie nie ubiegające się o względy Rosyi, a Turcyi zapewni historyczny „kwadrans łaski“ dla okazania co zrobić może dla swego ocalenia, dobywając napowrót z głębi ludowej — idee i czynniki ratunku, i dla okazania na co może być przydatną na świecie. Na teraz służy tylko ona tragicznym przykładem w co się obracają państwa i narody, gdy się zaćmi patryotyzm u steru, i korupcya osobista ogarnie przewodnie warstwy narodu.

List pasterski

księdza Sylwestra Sembratowicza,

apostolskiego administratora metropolii halickiej.

Dnia 3 b. m. — jak donosi „Dziennik Polski“ — rozesłany został do duchowieństwa dyecezyalnego gr. katolickiego list pasterski ks. Sylwestra Sembratowicza. Uwiadamia on je o przyjęciu rezygnacyi ks. metropolity Józefa i o powierzeniu administracyi nad metropolią ks. bisk. Sylwestrowi pismem Ojca św. datowanym w Rzymie dn. 21 listopada b. r. i zaopatrzonym w podpis kardynała Mertela. Dalsza osnowa listu jest następująca:

Ukochani!

Pismem tem Jego Świątobliwość papież Leon XIII, postawiony na czele straży nad

---

Odcinek „Gaz. Krak. i Reformy“ z d. 5 grudnia.

3

ZMIENNE KOLEJE.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg.)

III.

— Maryniu, jedziemy do Krakowa — rozpromieniona szczęściem, rzucając się towarzyszce na szyję, zawołała Róża.

— Więc spełniły się twoje życzenia, jedziesz?

— Ale jedziemy obydwie, gdzież jabym się bez ciebie puszczała w świat... Nigdy!

— Ale co też mówisz Różo — blednąc ze wzruszenia szeptała Marya.

— Mówię prawdę. Zbierajmy się, kursa na przyszły tydzień się zaczynają. Rodzice pozwolili, mama nas odwiezie.

— Jeżeli prawdę mówisz, to anibym mogła, ani chciała zezwolić na tak znaczny koszt pobytu mego w mieście. Nie odjechałabym także twojej mamy samej. Ja powinnam tutaj pozostać.

— Ale już wszystko ułożone. Jechać musisz, bo mama tylko pod tym warunkiem mnie jechać pozwala.

— O mój Boże, czemże się za tyle łask wywdzięczyć potrafię — rozpłakawszy się rzewnie mówiła Marya ściskając Różę. — Ty nie wiesz jakie dobrodziejstwo mi wyświadczasz. Ale przyjdzie chwila, że poznasz co dla mnie dzisiaj czynisz. Może wiele dobrego spłynąć na drugich przez ciebie.

— Jakżem szczęśliwa za nas obie. Wierzyć nie mogę, że się to przeprowadzić udało.

— Ale powiedz-że mi Różo droga, jak się to stało? Więc ojciec twój pozwolił?

— Wypadło to tak dziwnie, że sama nie rozumiem. Mama z początku zdawała się być przychylną mej prośbie, a lękała się, że ojciec nie pozwoli. Teraz nie tylko że ojciec pozwala lecz nawet zachęca, a mama nie broniąc wprost, stawia trudności. Ale koniec na tem, że pojedziemy w przyszłym tygodniu. Więc teraz tylko zbierać się trzeba i dalej w drogę. Ah! jaki Bóg dobry, że prośby mojej wysłuchał.

Dziewczęta wyprzedały połowę swego gospodarstwa na zapasowy, własny kapitalik.

Pani Karpuszkowa wypakowała kosz specyałami ze swej przybocznej szafeczki dla panienek na podwieczorki do szkoły, pan Karpuszko napełnił pularesik i wszystko już było gotowe do podróży.

Gdy nadszedł dzień wyjazdu i chwila pożegnania, wtenczas żal niewymowny ogarnął Różę; przestraszyła się swojej śmiałości. Puszczać się na takie niepewne losy na cztery lata, opuszczać rodziców, dom, ogród w całej pełni ślicznych kwiatów, rzucać to wszystko dla trudu i mozołu! Naraz objęła to wszystko myślą, i zawachała się w postanowieniu, ale wstyd było cofać się.

— Już za późno — szepnęła, a spojrzawszy na jaśniejącą szczęściem i zadowoleniem twarz Maryi, nabrała ochoty, i naraz zmężniawszy wróciła do dawnej swobody.

Pan Karpuszko żegnając Maryę ujął jej rękę i wyrzekł mocno wzruszony:

— Maryo, oddaję ci dziecko moje. Lubo nie wiekiem, ale dojrzalszym umysłem poważniejszą jesteś od Róży, czuwaj nad nią. Prowadzenie się wasze rozsądkowi i taktowi twemu polecam. Róża czasem roztargniona, miej na nią oko. W waszym wieku panienki powinny już mieć baczenie na siebie, aby nie popaść w jaką nieprzyjemność, narażone będąc na życie wśród obcych, bez żadnej opieki, oprócz własnej godności. Ufam sercu twemu i spokojny powierzam ci Różę.

— Dziękuję panu za dobrodziejstwa, jakie od lat tylu od państwa doznaję. Bóg tylko widzi, ile mam dla nich wdzięczności. Ale dzisiaj obdarzacie mnie największą łaską, jaka mnie spotkać mogła powierzając mi pieczę nad Różą. Nie zawiodę zaufania, bo uczucie moje wskazywać mi będzie drogę, jaką mamy postępować, aby się wywiązać szczęśliwie z naszego zadania.

Ojciec długo pieścił i żegnał Różę.

Może doznawał tych samych uczuć co i ona, ale już nie czas było cofać pozwolenie.

Pani Karpuszkowa odwiozła panienki do swojej siostry Sabiny, wdowy po znacznym urzędniku, w Krakowie mieszkającej, która prowadziła dom na wyższą skalę.

Przynajęto dwa pokoje obok jej apartamentu urządziwszy je skromnie ale gustownie i zamówiono osobną służącę dla panienek. Nie odjechała pani Karpuszkowa do domu, dopóki wszystko nie weszło w tryb nowego życia, jakie dziewczęta miały dalej prowadzić. Wtedy dopiero smutna i tęskna opuściła Kraków, pozostawiając w nim myśli i serce swoje.

Pierwszy rok przeszedł panienkom nadzwyczaj pomyślnie i wesoło.

Pani Sabina bardzo je polubiwszy chciała mieć zawsze przy sobie — ale taki stan rzeczy przeszkadzałby w naukach. Stanęło na tem, że panienki jadały u siebie i to z pospiechem, bo dość daleko było do gmachu, gdzie odbywały się kursa. Za to w niedzielę zasiadano przy wspólnym wykwintnym stole. Wieczorem zaś licznie uczęszczane herbaty, ożywiały salony pani Sabiny a w karnawał nawet tańczono.

Szybko czas płynął i przyjemnie, ale i w naukach dobrze się powodziło, bo panienki z zamiłowaniem się im oddawały.

Z utęsknieniem jednak pieszczoszka i z wielkiem zmęczeniem — choć nawet przed sobą tego przyznać nie chciała — wyczekiwała Róża wakacyj. Marzyła o przyjemnościach, jakie ją czekały na wsi. Wiosna smutną jej się wydawała w mieście. Widziała w myśli pyszne, wiekowe, rozwijające się dęby, które zdobiły ogród w Zatokach, poiła się zapachami kwiatów, które zwracały ku niej swoje kielichy. Czuła pieszczoty rodziców. Dosiedzieć nie mogła na miejscu spokojnie. Żeby choć na chwilkę można było wpaść i zobaczyć te skarby, które dawniej nie tyle co teraz ceniła. Ale nieubłagana konieczność nakazywała wytrwać do końca. Zamiast po zielonej murawie, stąpać po rozpalonych od słońca kamieniach; w zamian liliowych woni, kurz miejski połykać. Marya tylko odczuwająca jej tęsknotę, zawsze, co ranek, miała dla niej świeże róże i serdeczne pieszczoty.

Z domu nadchodzące listy, były dość smutne zawsze. Rodzice żalili się, że w domu pustki, że błąkają się po nim samotni.

Ojciec mimo żalu, zajmował się bardzo postępami córki w naukach. W słowach jego przebijało się zadowolenie. W listach matki nie dało się to spostrzegać.

KRYSTYNA.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czeladką Chrystusową, jako też Jego Ces. Mość postanowieniem z dnia 14 listopada b. r. raczyli pomyśleć o dalszym zarządzie Archieparchii, a tak złożyli w nasze słabe ręce wielce trudne zadanie zarządu tej obszernej archieparchii. Najwyższy jednak, który wkłada obowiązki i prace, udziela zarazem i potrzebnych sił do ponoszenia ich. To nas ożywia i skłania do poddania się w pokorze woli Bożej, tudzież naszej najwyższej władzy duchownej i świeckiej.

Obejmując zarząd dyecezyi, zwracamy uwagę szanownego duchowieństwa i ukochanych w Chrystusie braci na słowa św. apostoła Pawła do Efezów (4. 1.): „Molju ibo Was o hospodi dostojno chodyty zwanja, w neże zwani byste“. Powołanie zaś nasze jest ważne, zadanie nasze jako katolików rusinów jest wielkie. Wyrażone jest ono w słowach papieża Urbana XIII: *O mei rutheni! per vos ego orientem, spero convertentum.* (O moi rusini, w was pokładam nadzieję nawrócenia Wschodu).Tą więc myślą powinniśmy sie przejąć i wszystkich sił dołożyć, aby ją urzeczywistnić.

W tym celu ukochani w Chrystusie bracia należy wam kształcić się czytaniem odpowiednich książek teologicznych, a osobliwie pisma świętego: „Wnymaj sobi i uczenju i prebywaj w nych: sija bo tworja i sam spaseszysia i posłanszjuszczyj tebe (Tym. 4). A ponieważ nie ma powodzenia bez pomocy bożej, przeto upominam was, abyście się oddawali modlitwie, i w modlitwach prosili o łaskę i pomoc do wypełnienia tak wielkich obowiązków, jakie na was ciążą, a w szczególności abyście zawsze odprawiali modlitwy, przepisane dla księży, jako to utrenju, czasy i weczernju, albowiem „wsiakoje dajanje błaho i wsiak dar sowerszen swysze jest schodiaj od otca switów“. (Jak I). Do powodzenia w dobrem korzystną jest także rzeczą, częściej zastanawiać się nad sobą i swojemi sprawami, do czego odpowiedniem są duchowne rozmyślania i ćwiczenia, albo tak zwane duchowe konferencye, które wam szanowni bracia mocno zalecam. „Ponymaj poślidnaja twoja, a wo wik ne sohriszyszy“. A każdy ksiądz powinien dążyć do coraz większego doskonalenia i swojem życiem przykładnem pociągać lud za sobą: „Wy bo, według słów Zbawiciela, jeśte sol ziemli, wy jeśte świt mira. Tako da poświtytsia świt wasz pred czołowiki, jako da widiat wasza dobraja diła i prosławiat' Otca waszeho iże na nebesich“. Osobliwie zaś sprawowanie św. Sakramentów, i wszelkie inne cerkiewne nabożeństwa należy odprawiać ze wszelką gorliwością, skupieniem ducha, nabożnością i przykładem swoim skłaniać wiernych do nabożności.

Dalej należy również i wiernych swoich w kazaniach i katechizacyach utwierdzać w św. wierze katolickiej, nakłaniać do pracowitości, trzeźwości i moralnego życia, przykładem swoim ich oświecać, osobliwie zaś św. wiarę katolicką zawsze i wszędzie jawnie wyznawać, i unikać tego wszystkiego, coby mogło drugich zgorszyć. Jestto naszym najwyższym obowiązkiem. Spełnienia tego obowiązku wymaga od was sumienie. Od tego zawisło moralne i materyalne dobro naszego ludu. Obowiązek ten stanie się dla nas tem lżejszym, ponieważ mamy silnych w tej mierze orędowników: św. stolicę apostolską i najmiłościwiej panującą nam dynastyę. Papież Leon XIII. kocha nasz obrządek, i szczególnie ojcowską jest starannością jego, aby podnieść ten wspaniały nasz obrządek, i utrzymać go w zupełnej piękności. Dowodem na to jest przekształcenie monastyru Bazyliańskiego w Grotta ferrata koło Rzymu i podniesienie tamże naszego św. obrządku do pierwotnej piękności, niemniej podniesienie współbraci naszych bułgarów pod względem kościelnym. Zresztą uczucia Jego świątobliwości dla naszego św. obrządku wyrażone są dokładnie w encyklice „Grande munus“, ustanawiającej uroczystość naszych św. apostołów Cyryla i Metodego. A komuż są nieznane dobrodziejstwa dla naszego ruskiego ludu i dla naszej ruskiej cerkwi ze strony najmiłościwiej nam panującej dynastyi. Pomijając wszystkie dawniejsze dobrodziejstwa, jako w ogóle wszystkim dobrze znane, codzień można czytać w gazetach o nowych szczodrych darach Najj. pana ces. Franciszka Józefa I. dla naszych cerkwi i szkół.

I rzeczywiście wielce szanowni ojcowie i ukochani w Chrystusie bracia, tylko pod opieką św. stolicy rzymskiej, i panującego nam domu austryackiego, przyszedł nasz ruski naród do większego znaczenia w dziejach, i od nich tylko naród nasz może spodziewać się lepszej przyszłości.

Dalej przypominamy Wam w. szanowni ojcowie i ukochani w Chrystusie bracia słowa Zbawiciela: „Po sem poznajut was, jako moi uczenycy jeste, aszcze lubow imate meždu soboju.“ Miłość chrześciańska jest podstawą całej nauki Chrystusowej; na miłości Boga i bliźniego według słów Zbawiciela, opiera się zakon i prorocy. Upominamy Was przeto, w. szanowi Ojcowie i ukochani w Chrystusie bracia, abyście przedewszystkiem między sobą żyli w miłości i zgodzie, wzajemnie się wspierali, i pomagali słowem i czynem, a nietylko rozprawiali o miłości, jakto niektórzy czynią, lecz w burzliwem życiu przy różnorodnych stosunkach, miłość tę także praktycznie wykonywali. Czyż może być coś piękniejszego jak miłość i zgoda między braćmi. Dwa narody pobratymcze żyją u nas na jednej ziemi. Jako rusini kochajmy swój naród, pielęgnujmy swój rodzimy „język ruski, i w ogóle ruską narodowość; lecz szanujmy i pobratymczą narodowość polską. Dwa obrządki katolickie są w naszej ziemi. Kochajmy swój św. obrządek ruski, lecz szanujmy i łaciński. Jednemu służymy Bogu, jesteśmy członkami św. katolickiego kościoła, którego głową jest ojciec św. papież rzymski. Wszyscy mamy jeden i ten sam cel. Szanujmy i kochajmy się wzajemnie, i wspierajmy jeden drugiego w trudnem naszem zadaniu. Czyńmy ostatecznie z naszej strony wszystko, coby mogło wszczepić miłość bratnią w duchu prawdziwie chrześciańskim, wkorzenić ją i rozkrzewić, a unikajmy wszystkiego, coby mogło być uzasadnionym powodem do niezgody pomiędzy tymi oboma bratniemi narodami, a wtedy i „woda wielka nie zgasi miłości, ani rzeki jej nie zatopią,“ (Pieśń nad pieśniami 8,7) i spełnią się słowa księgi Mądrości.“

W końcu poleca ks. biskup Sembratowicz, aby w liturgicznyah odprawach wspominano odtąd jego nazwisko, i aby niniejszy list pasterski, datowany dnia 25 listopada b. r. został z ambon odczytany podczas niedzielnego nabożeństwa wiernym.

Korespondencye „Gaz. Krak. i Reformy.“

Konstantynopol 30 litopada.

Proces stopniowego, ale nieustannego rozkładu państwa i społeczeństwa tureckiego postępuje ciągle naprzód, a nie trzeba być gruntownym znawcą tutejszych stosunków, żeby spostrzedz, że w ostatnich czasach zrobił on olbrzymie postępy, i że znajdujemy się już w przededniu początku końca wielkiego dramatu wschodniego, który rozpoczął się przed czterystu laty tryumfalnym wjazdem Mahometa II do zalanej krwią chrześciańską Aja-Sofii, a kończy się obecnie pośród nędznych pałacowych intryg i fantastycznych wybryków na pół obłąkanego i niedołężnego Abdul-Hamida. Jak przed wybuchem wojny z r. 1877, w ostatnich chwilach panowania Abdul-Azisa, tak też i obecnie ministerya zmieniają się po razy kilka na miesiąc, stosownie do tego, któremu z reprezentantów mocarstw uda się chwilowo zawładnąć umysłem zniedołężniałego i drżącego ciągle ze strachu o swe życie Padyszacha-Kalifa; tłumy dworaków i podchlebców, otaczających następcę proroka, a zostających na żołdzie każdego, kto chce im płacić, drażnią ciągle chorobliwą jego wyobraźnię widmami wynalezionych przez nich zamachów i spisków, a co najgorsza, że w samem łonie społeczeństwa tureckiego znikła już wszelka wiara w urok sułtana i umysły z rezygnacyą im właściwą doszły do przekonania, że upadek panowania potomków Osmana w Europie nastąpić musi nieochybnie i bardzo prędko, i że wrogi „*Rus*“ lada chwila zawładnie cudnemi wybrzeżami Bosforu i wyrzuci do Azyi wszystkich prawowiernych.

Przed wojną z r. 1877 Turcya posiadała jeszcze kilka nieposzolitych ludzi ze szkoły Reszyda i Ali-paszów, jak Midhat, Hussein-Arabi, Mehmed-Ruszdi i t. d., którzy energią swą i nieposzolitym rozumem umieli w chwili niebezpieczeństwa budzić w rodakach swych tradycyjne cnoty tureckie i popchnąć ich do czynów poświęcenia, które, jak obrona Plewny, obudzały podziw świata całego; ale ludzie ci, albo wymarli albo padli ofiarą niełaski sułtana, ci zaś, którzy ich miejsce zajęli, myślą tylko o osobistem wzbogaceniu się kosztem kraju, i całem postępowaniem swem dowodzą, że sami nie wierzą w możność utrzymania państwa. Dziś w masach ludowych wiara w rychłe przyjście moskali i wypędzenie turków z Europy jest tak powszechną, że zacząwszy od „*kamała*“, przenoszącego ciężary ze statku do składów Galaty, a skończywszy na derwiszu i paszy, każdy otwarcie powiada, że upadek Turcyi jest już zawyrokowany przez Ałłacha, i że opierać się wyrokom jego byłoby świętokradztwem; ktoby zaś próbował przeczyć temu mniemaniu i utrzymywał, że przecież inne mocarstwa mogą jeszcze oprzeć się zaborczym zamiarom moskiewskim, usłyszy stereotypowy frazes turecki „*Ałłach kierim*“ (Bóg tak chce), z akompaniamentem przyjętego tu ruchu głową do góry, wyrażającego powątpiewanie. Do niedawna wierzono tu jeszcze w życzliwość Anglii i Niemiec, i szczególniej na tem ostatniem mocarstwie, oraz na współzawodnictwie jego z Rosyą budowano rozmaite nadzieje. Ale od zaboru Egyptu przez anglików, a szczególniej od wyjazdu ztąd do Kairu lorda Dufferina wbrew woli sułtana, Anglia stała się bardziej dla wszystkich nienawistną, niż sama Rosya, wysokie zaś wyobrażenie, jakie miano o wszechpotędze Niemiec, zostało w wysokim stopniu zachwiane. Oczywiście, że w następstwie tego wpływ moskiewski jest znowu wszechwładnym w Porcie, i że jak za czasów Ignatiewa ambasador carski jest głównym doradcą sułtana i właściwym kierownikiem gabinetu tureckiego. Słaby i wystraszony Abdul-Hamid, zawiódłszy się na Anglii, która pozbawiła go faktycznie zwierzchnictwa nad Egyptem i zachwiała przez to podstawę władzy i powagi Kalifatu tam, gdzie może on mieć jeszcze przyszłość, t. j. w świecie muzułmańskim w Azyi i Afryce, rzucił się na ślepo w objęcia Rosyi, a jakkolwiek następca Ignatiewa, Nelidow, nie posiada przebiegłości i daru intryganckiego swego poprzednika, umie on jednak wybornie korzystać z tego usposobienia sułtana, który go codziennie obsypuje podarunkami i innemi dowodami swego nieograniczonego zaufania.

Pierwszym staraniem Nelidowa jest obecnie wysadzenie z posad wpływowych wszystkich stronników Anglii i Niemiec a zastąpienie ich ślepymi zausznikami moskiewskimi i skutkiem tego dziś już widzimy całe tłumy jawnych zdrajców z dawnego otoczenia Mahmuda Nedima, którzy w r. 1877 usunięci zostali od wszelkiego udziału w sprawach publicznych, zalegających przedpokoje Porty i ministeryów, a wkrótce ujrzymy ich niewątpliwie na najbardziej wpływowych stanowiskach. Pałac moskiewskiej ambasady na Perze, do niedawna unikany przez wszystkich, jest dziś formalnie obleżony przez tłumy turków, greków i ormian szukających protekcyj i ofiarujących swe usługi; a jakkolwiek finanse carskie nie stoją wcale świetnie, ruble płyną hojnie, jak za najlepszych czasów. O tem, aby amsadorowie innych mocarstw robili, jakie usiłowania dla przeciwdziałania wpływom moskiewskim, nie może być obecnie nawet mowy, bo sułtan jest obecnie do takiego stopnia rozżalony na Anglię i Europę, że w Ildyz Kiosku nie wolno nawet wymieniać nazwiska tego mocarstwa, Nelidow zaś i jego kreatury umieją bardzo zręcznie usunąć wszystkich ludzi mogących im szkodzić i nie zawachają się w tym celu oskarżać ich nawet o knucie spisków na życie sułtana. Pogłoski o tego rodzaju spiskach wylęgłe w gabinecie ambasadora rosyjskiego a najczęściej aż do potworności nieprawdopodobne, są tu ciągle na porządku dziennym i nietylko znajdują wiarę w słabym umyśle sułtana, ale są nawet powodem prześladowań i aresztowań ludzi najbardziej szanowanych i zajmujących najwyższe urzędowe i społeczne stanowiska. Sułtan zaś jest tak niemi wystraszony, że boi się opuścić na chwilę obręb ściśle strzeżonego pałacu swego i już od dwóch tygodni nie uczestniczył w piątkowem nabożeństwie w meczecie pałacowym w Ortakiei, co wywarło przygnębiające wrażenie na masy ludowe. W związku z pogłoskami o spisku zostaje także rozwiązanie pułku gwardyi czerkieskiej, złożonego z samych wychodźców z Kaukazu, pałających fanatyczną nienawiścią do Rosyi, których wierność dla Turcyi nie ulegała nigdy i ulegać nawet nie może wątpliwości. Ale p. Nelidów zdołał wmówić w sułtana, że Czerkiesi knują przeciw niemu spiski i doprowadził go do tego, że dla dogodzenia Rosyi usunął on od swego boku i wysłał do Trebizondy jedynych może ludzi, na wierność których mógł liczyć bezwarunkowo. Fakt ten charakteryzuje lepiej niż wszystko inne zaślepienie, głupotę i niedołęztwo tych, w ręku których spoczywają losy chwiejącego się państwa Osmana, i obyć się może bez żadnych komentarzy.

Słowem, rządzi tu dziś samowładnie Nelidow, którego nazywają Ihnatiew II, ale czy

LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

2 IX.

Galata, jej znaczenie za greckich cesarzy i wpływ na ich stolicę. — Losy jej pod panowaniem tureckiem i obecne stanowisko. — Jej charakter i mieszkańcy. — Główna ulica. — Cywilizacya. — Język panujący. — Pera. — Magazyny. — Mozaika ludności. — Ulice. — Ogrody municypalne. — Ruch uliczny. — Stosunek Pery ze Stambułem. — Charakterystyczne cechy franków. — Lewantyńcy. — Salony i towarzystwo. — Swoboda wyznań. — Kościoły i klasztory katolickie. — Świątynie innych wyznań. — Przejażdżka po europejskim brzegu. — Wielki cmentarz Galaty i widok z niego. — *Kassim-Basza.* — *Piale-Basza.* — *Ok-Meidan.* — *Hass-Kiei* i sąsiednie przedmieścia. — Okolice. — *Kiat-Hane.* — *Feri-Kiei.* — *Pancaldi.* — Uroczystość w pensyonacie. — Pole Marsowe. — *Beszyk-Tasz.* — Pałace sułtańskie. — *Dolma-Bagcze i Cziragan.* — *Ildiz-Kiosk* i sułtan Abdul-Hamid. — Piątkowa modlitwa sułtana. — Obchód jej za poprzednich władców i obecnie. — Frankowie, turcy i wojsko. — Przyspieszony pochód dostojników dworu. — Powrót do Pery.

(Dalszy ciąg).

Po nad główną ulicą wspinają się do góry domy Galaty, ponad śmietniskami wązkiemi, zastępującemi ulice. Niektóre z tych uliczek idą stromo stopniami; nad innemi rzucone są kamienne arkady i sklepienia. Podziemna kolej żelazna prowadzi pod górę w ciągu dwóch minut do środka Pery. Tu już świat inny, porządek większy, trochę europejskiej elegancyi, trochę powozów, pałace i ogrody. Główna ulica pełna magazynów porządnych, a czasem i wykwintnych, ciągnie się na parowiorstowej przestrzeni — po obu jej stronach złocą się herby obcych konsulatów i orły na ciężkich bramach poselskich pałaców — na rogach ulic skrzynki pocztowe różnych państw, — bo tureckie poczty obsługują tylko wnętrze kraju — za oknami eleganckie nowości paryzkie i wiedeńskie, ostatni romans Zoli i Daudeta, ostatnia sztuka Paillerona w żółtej okładce, portrety różnych panujących, o których postaciach i istnieniu nawet nie zawsze się przedtem wiedziało. Są to okrawki różnych krajów, połączone ze sobą dziwacznie. W tym sklepie słyszysz włoski język, widzisz na ścianie Garibaldiego, królowę Margeritę, i *re galantuomo,* na kantorku *Diritto* albo *Opinione;* w sąsiednim kościele spotykasz księży z kołnierzykami i kapeluszami francuskich labusiów, trzewiki z klamrami, francuskie ogłoszenia w zakrystyi, i *Deus salvam fac rempublicam*, śpiewane po mszy; obok znajdujesz się w dziedzińcu, pełnym koszul czerwonych i donośnych dźwięków z nad Wołgi, słyszysz „*hej, po matuszkie*“ i „*czort pobieri,*“ a potem znów z za okna witają cię czerwone twarze, ogromne kufle piwa, przerażające porcye „*blutwurstu*“ i rozwinięte arkusze *Nowej Pressy* i *Kölnische Ztg.* na klassycznym gruncie germańskiego Gambrynusa.

Z jednej strony od głównej ulicy prowadzą wązkie, strome, raczej kurytarze niż ulice na dół, pomiędzy dwoma wysokiemi ścianami domów, gdzie niegdzie tylko urozmaiconemi bramą okutą, ciężką i otoczoną zakratowanemi misternie oknami. Z drugiej, rozciągają się części miasta odbudowane po strasznym pożarze, który w r. 1870 zniszczył połowę Pery. Ulice tam szersze, domy bogatych kupców dość ozdobne, z mnóstwem zakratowanych okien cisnących się jedne nad drugiemi w fantastycznym nieładzie. Z pagórków sąsiednich widać kopuły greckich cerkwi. Dalej, pomiędzy staremi cmentarzami muzułmańskiemi municypalność urządziła ładny ogródek, z kwiatami, restauracyą, kelnerami we frakach i okropną muzyką, rożdzierającą uszy co wieczór. Świat elegancki Pery zbiera się w tym i drugim, municypalnym ogrodzie, co wieczór — plotki miejskie się powtarzają, damy postrojone robią znaki wachlarzami młodym sekretarzom ambasad i eleganckim turkom z różami w dziurce od surduta; starsi panowie czytają turecki zachowawczy *Stambuł*, liberalny *Osmanli, la Turquie, le Bosphore* i inne dzienniki miejscowe, organa ambasad, kolonij i handlowych konsorcyów, wszystkie równie licho i bezbarwnie redagowane. W sąsiednich kawiarniach i na otaczających ulicach grecy i ormianie gwarzą, paląc nargile i popijając wódką z mastyki. O kilka kroków dalej słychać dźwięki greckiej piszczałki i skoczne takty bembenka, któremu wtóruje wesoły wrzask i pisk greckich chłopaków. Środkiem ulicy przechodzi pośpiesznie długi oddział parami idących malców, konwojowanych przez brodatych księży w skrzydlatych kapeluszach i czarnych płaszczach — to pensyonat jezuitów albo braci doktryny chrześcijańskiej wraca ze spaceru. O kilka kroków dalej kilku biskupów różnych obrządków wschodnich z łacińskim, w habicie bernardyńskim i fioletowej kalotce na czele, przechodzi zwolna, rozmawiając żywo — za nimi kilku księży ormiańskich z czarnemi welonami i greckich z wysokiemi kołpakami a dalej znów czarny płaszcz dominikański i gruby habit kapucyna. Dalej jeszcze kilku gapiów tłoczy się przy afiszu czerwonym, oznajmiającym o przyszłym występie miss *Zoë*, słynnej ekwilibrystki amerykańskiej, ze współudziałem włoskiego dramatycznego towarzystwa i pana Paul, najlepszego w Europie śpiewaka kupletów francuzkich. Z przejeżdżającej szybko karety zawoalowana *hanum* rzuca szybkie spojrzenie na oświetloną wystawę sklepową czy może na wyglądającą z okna różową twarzyczkę francuzkiego kupczyka i derwisz w wysokiej czapce żółtej wraca powoli do swego *tekije* w końcu Pery, patrząc z szyderczym uśmiechem na zgiełk i ścisk uliczny, o którym za chwilę zapomni wśród róż i fontan cichego klasztornego dziedzińca.

Mój gospodarz hotelowy miał zupełną słuszność mówiąc mi, że tu można miesiąc cały mieszkać nie przypomniawszy sobie ani razu sąsiedztwa Stambułu. Jest to życie całej Pery. Tworzy ona światek swój odrębny, wystarczający sobie zupełnie, żyje wreszcie plotkami, krzątaniną, interesami, burzami w szklance wody; styka się czasem ze światem oficyalnym tureckim przez ambasady i konsulaty, wyjeżdża latem w okolice, do *Terapii* i *Kadikiei* — ale o Turcyi i o tem, że w niej jest, nie myśli wcale i nie ma żadnego pojęcia. Jeden mój znajomy powiedział mi naiwnie, że przez dwa lata pobytu w Perze, dwa razy był w Stambule, raz dla zwiedzenia św. Zofii, drugi raz mając do jakiegoś turka interes. „Ale czyś pan nie był ciekawy poznać miasto, pamiątki, ludzi?“ „*Ma foi!* ludzi mam i tutaj, pamiątki — *tas de vieilleries que tout ça!* — a miasto — mam przecież tutaj, i tylko tutaj *la grande rue* i dwa municypalne ogrody“. Zapomniałem dodać, że mój znajomy jest republikaninem.

JAN GNATOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

potrwa to długo, wie o tem jeden Ałłah, bo gdzie wszystko zależy od fantazyi na pół obłąkanego despoty, tam nikt przewidzieć nic nie zdoła, a rzecz dziś najbardziej nieprawdopobna może z łatwością zamienić się jutro w rzeczywistość.

Sprawy szkolne.

Trzecie gimnazyum w Krakowie.

„Wiener Ztg.“ onegdajsza ogłosiła, że cesarskiem postanowieniem z dnia 9 listopada b. r. polecono utworzyć w Krakowie trzecie gimnazyum, z początkiem roku szkolnego 1883/4.

Wykazywaliśmy niedawno (Nr. 167 Gazety Krak.), jak wielce potrzebnem, a nawet nieodzownem jest otwarcie trzeciego gimnazyum w Krakowie, gdyż n. p. gimnazyum św. Anny liczy 1000 uczniów, a I klasa tegoż gimnazyum ma sześć paralelek. Że w takich warunkach niemożliwą jest dobra nauka, dozór i kierownictwo szkoły, zbytecznem dowodzić. Z zadowoleniem więc witamy postanowienie cesarskie, mając nadzieję, że obecnie sprawa trzeciego gimnazyum w Krakowie nie dozna już żadnej przewłoki w Radzie szkolnej krajowej, i że z przyszłym rokiem szkolnym gimnazyum to rzeczywiście otwartem zostanie.

Godną jeszcze ośmielamy się uczynić uwagę, że kierownictwo nowego gimnazyum winno być, zdaniem naszem, oddane jednemu z młodszej już generacyi nauczycielowi.

Kurs praktycznych robót kobiecych.

Komisya delegowana ze sekcyi szkolnej Rady miejskiej i z Magistratu, zwiedzała dnia 3 b. m. kurs praktycznych robót kobiecych w tutejszej szkole 8-klas. żeńskiej. Komisya oglądała najrozmaitsze roboty, wykonane przez uczennice oddziału robót drutowych, szydełkowych i tak zwanych deskowych. Ten ostatni rodzaj u nas dotąd wcale nieuprawiany, jest prawie najłatwiejszym i najpopłatniejszym i obejmuje najświetniejsze roboty. Kaftaniki dziecinne, damskie, męskie, spódnice, chustki, kamaszki, całe garnitury, słowem: począwszy od skarpetki i pończochy, aż do szlafroka, poduszki i wałka do oparcia na kanapie wraz z robotą szmuklerską i tapicerską, wszystko wykonywują uczennice same. Najpiękniejsze okazy były już zamówione i pozbywają się z ręki, co o tyle jest dozwolonem, o ile uczennicom uboższym koniecznie ulżyć potrzeba w wydatkach, które one same ponosić musza.

Oglądała również komisya rysunki wolnoręczne i rysunki kroju powyższych artykułów i była obecną przeprowadzeniu lekcyi robót drutowych i rysunku pończochy.

Takie metodyczne przeprowadzenie lekcyi przekonywa najwymowniej, jakie ważne i poważne stanowisko nauka robót ręcznych zająć może i powinna w systemie wykształcenia kobiecego. Pierwszy to u nas przykład takiego traktowania tej nauki, która dotychczas nieuprawiana, krzewiła się na pół dziko na glebie domowego samouctwa lub nieuctwa. Wyjątkowe bowiem prace po klasztorach nie wchodzą tu w rachubę. Przekonała się komisya, że do takiej nauki potrzeba było dopiero stworzyć nomenklaturę, że robota dobrej pończochy opiera się na rachunku i rysunku, do czego koniecznie potrzeba pewnego stopnia wykształcenia umysłowego i znajomości rysunku.

Oglądała też komisya szuflady i szafki uczennic, przekonywując się o porządku i czystości, i wyraziła zupełne swoje zadowolenie pod każdym względem. Ponieważ wizyta przeciągła się już poza godziny szkolne, przeto nie starczyło już czasu do oglądania kursu handlowego. Rozwój tedy kursów tych zapowiada się nad wszelkie spodziewanie świetnie. Przepełnienie i brak miejsca są jedyną przeszkodą, że plan naukowy nie może być wyczerpniętym. Maszyny, jakkolwiek już sprowadzone i ustawione, nie mogą być wprowadzone do sali, w której literalnie nie można przechodzić obok siebie, ale przeciskać się potrzeba. Praca na maszynach stanowi najważniejszą, bo najpraktyczniejszą część nauki. Komisya postanowiła jak najspieszniej temu zaradzić i nie szczędzić zabiegów i nakładów dla zakładu, po którym, jeżeli ten w takim kierunku i stopniu jak dotąd rozwijał się będzie, bardzo wiele sobie obiecuje.

Wykład i sposób przeprowadzenia nauki dochodzi do wysokości, iż zakład będzie w stanie dostarczyć krajowi nietylko zręcznych pracownic, lecz zarazem uzdolnionych nauczycielek.

Szczęść Boże takiej nauce!

Nowe rozporządzenie ministerium oświaty.

Ministerium oświaty wydało następujące rozporządzenie w przedmiocie kwalifikacyi nauczycieli do udzielania nauki wolnych przedmiotów, jak języka francuskiego, angielskiego, stenografii, rysunków, śpiewu, gimnastyki w średnich państwowych zakładach szkolnych:

„Ministerium wyznań i oświaty w reskryptach z dnia 15 czerwca i 7 września 1870 roku udzielenie z kasy publicznej remuneracyi nauczycielom wolnych przedmiotów w średnich państwowych zakładach szkolnych uczyniło zawisłem od dwóch warunków, a mianowicie od wykazania potrzeby wykładu jednego z takich przedmiotów a powtóre od niezaprzeczalnych kwalifikacyj nauczycieli, którzy je wykładać mają. Ze względu jedynie na to, że w owym czasie komisye egzaminacyjne dla wolnych przedmiotów bądź to zostały zaledwie złożone, bądź też nie rozpoczęły jeszcze swych czynności, zastrzegło sobie ministerium wyznań i oświecenia prawo uwalniania na wniosek Rady szkolnej krajowej od składania egzaminu kwalifikacyjnego tych nauczycieli, którzy dłuższą praktyką udowodnili swoje uzdolnienie do udzielania nauki. Obecnie ze względu, iż komisye egzaminacyjne istnieją już oddawna, a więc nauczyciele wolnych przedmiotów mieli dostateczną sposobność nabycia przepisanych świadectw kwalifikacyjnych, uważam za potrzebne zniesienie na przyszłość tych uwolnień, a zarazem ze względu na oszczędność nakazaną położeniem finansowem państwa, rozporządzam co następuje:

1) Wszyscy nauczyciele nieobowiązkowych przedmiotów w średnich szkołach państwowych, którzy nie nabyli dotychczas przepisanego świadectwa uzdolnienia, w razie, gdyby zamierzali uczyć w najbliższym roku szkolnym, mają być zawezwani bezzwłocznie, aby przed rozpoczęciem tegoż roku szkolnego złożyli dowód odpowiedniego uzdolnienia, to jest świadectwo z egzaminu nauczycielskiego, odbytego z dobrym skutkiem.

2) Tam, gdzieby się nie udało pozyskać dla nauki spiewu i gimnastyki uzdolnionych odpowiednio do niniejszego rozporządzenia sił nauczycielskich, należy przy ustanawianiu każdego nieegzaminowanego nauczyciela, począwszy od następnego roku szkolnego, zasięgnąć mojego zezwolenia, we wszystkich jednak takich wypadkach należy *obniżyć roczną remuneracyę za każdą tygodniową godzinę nauki do 36 złr.*

3) W przedmiocie nauki języków francuskiego i angielskiego zastrzegam sobie na przyszłość także prawo udzielania w rzadkich wypadkach uwolnień od składania świadectw kwalifikacyjnych takim nauczycielom, którzy na dotychczasowem polu swojej działalności zdobyli sobie powszechne uznanie.

4) W tych gimnazyach, gdzie nauka rysunków nie jest obowiązkową, i gdzie nie ma pod ręką nauczyciela, posiadającego prawem przepisane kwalifikacye, nauczyciel poboczny (*Nebenlehrer*) rysunków z wolnej ręki, ma złożyć przynajmniej świadectwo uzdolnienia do wykładów w szkołach wydziałowych. Gdzieby i takiego nauczyciela nie było, tam począwszy od roku szkolnego 1883/84, wykład nauki rysunków ma być zaniechanym zupełnie.

5) W tym samym terminie powinna być także zaniechaną nauka stenografii, udzielana przez nieegzaminowanych nauczycieli.

Rolnictwo, handel i przemysł.

(S.) Prezes c. k. Towarzystwa gosp. rolniczego krakowskiego zaprosił członków i delegatów Towarzystw okręgowych na ogólne zebranie Towarzystwa na dzień 11go i następne bm. — Oprócz na ten rok przypadających wyborów prezydium i jak zwykle co roku występujących z kolei 5ciu członków komitetu, nareszcie zwykłych sprawozdań z czynności, ma być na tem zebraniu uchwalona od dość dawna już postanowiona reorganizacya Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Na jednem z zeszłorocznych zebrań wybrano komisyę do wypracowania odnośnego projektu statutu — i takowy rzeczywiście wypracowanym i przez większość komitetu przyjętym został — obecnie zaś, ma być przedstawionym ogólnemu zgromadzeniu do uchwały.

Gdy do niedawna na całą część zachodnią Galicyi (24 starostw) jedno tylko centralne Towarzystwo w Krakowie było czynnem, to od chwili, kiedy po prowincyi żywsze zaczęło się życie na polu rolniczem i towarzystwa rolnicze okręgowe się potworzyły — słusznem jest, by dawna organizacya w tym kierunku odpowiednich doznała zmian, jakoż rzeczywiście projekt statutu mający być przedłożonym do uchwały na powyższem ogólnem zebraniu — uwzględnia w całości tę potrzebę — główny bowiem nacisk kładzie na decentralizacyę Towarzystwa rolniczego — na to, by Towarzystwa okręgowe większą miały swobodę działania, by uwzględniając lepiej potrzeby miejscowe pojedynczych okręgów, skuteczniej wpłynąć mogły na postęp i rozwój rolnictwa, a nareszcie, by mając większą sposobność do bezpośredniego zetknięcia się z ludem wiejskim, tem prędzej mogły dojść do porozumienia z nim na tem polu i wspólnej pracy. Ale jak z jednej strony centralizacya ma swoje wady i niedogodności, tak też znowu zupełna decentralizacya, może w wielu kierunkach wykazać braki, które boleśnie odczućby się dały, dla tego tak przed jedną jak i drugą ostatecznością przestrzegać należy — „medium tenuere beati,“ boć prawie zawsze i wszędzie w pośrodku leży prawda.

Tak jak towarzystwo okręgowe będąc w bezpośredniej styczności z praktycznemi zajęciami rolników, na rozwój stósowny do wymagań nauki i potrzeby, postęp takowych najlepszy, bo bezpośredni wpływ wywrzeć mogą i powinny, tak znowu reprezentacya tych towarzystw, uosobiona przez wybrać się mający przez nie, komitet centralny, ma szersze zadanie na celu — ma krystalizować niejako w sobie dążności poszczególnych okręgów, dostosowywać takowe do wymagań nauki i potrzeb gospodarstwa krajowego; dla tego też, jak koniecznem jest, by w Towarzystwach okręgowych skupiali się praktyczni rolnicy, bezpośrednio rolą i innemi pobocznemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego się zajmujący — tak w reprezentacyi centralnej zasiadać winni ludzie, którzy obok dokładnej znajomości rolnictwa, jego bocznych gałęzi, mają dokładną wiadomość o wymogach gospodarstwa krajowego i potrzebach kraju jako całości.

Projekt większości nie dopuszcza innych członków Towarzystwa rolniczego — jak tylko członków Towarzystw okręgowych — wielu jest jednak ludzi, w mieście stale osiadłych, którzy jednak rolnictwem i jego potrzebami szczerze się interesują — jako to byłych rolników — profesorów — a nareszcie fabrykantów, których czynności Towarzystw rolniczych okręgowych w tym zakresie, jaki powyżej nakreślony z natury rzeczy dla nich przypada — nie wiele obchodzić mogą i nie budzą w nich bezpośredniego zainteresowania, kiedy przeciwnie stosunek rolnictwa do gospodarstwa krajowego — nauki i przemysłu szczerze, ich obchodzi — bo nawet mogą się znaleść ludzie i nie wątpię, że się znajdą — którzy po za granicami tego kawałka naszej ojczyzny mieszkając, chętnieby jednak na dorocznych ogólnych zebraniach dowiedzieli się o tem, co się u nas na polu rolniczem dzieje — a udzielili wiadomość o tem znowu, jak oni stoją i co robią — a którzy do okręgowych Towarzystw trudno, by należeć mogli; a zauważyć tutaj należy, że wskutek swego geograficznego położenia, Kraków daleko więcej się do tego nadaje jak Lwów; z tych tedy względów, projekt mniejszości, który w proponowanej reorganizacyi Towarzystwa rolniczego, dopuścić chce członków nienależących do żadnego z Towarzystw okręgowych rolniczych, a o których przyjęcie jako takowych ma według projektu mniejszości decydować Komitet centralny, przez Towarzystwa okręgowe wybrany — według naszego zdania, lepiej zdaje się czynić zadość potrzebie. Na każdy sposób czy ta, czy owa odmiana przyjętą będzie przez ogólne zgromadzenie — to już samą decentralizacyę w zasadzie uważamy za bardzo pożyteczną; życzyćby tylko należało, by istnienie Towarzystw okręgowych nie było li tylko na papierze, by Towarzystwa te spełniały rzeczywiście swoje zadania, jakie na nich statut i poczucie obowiązku obywatelskiego nakłada — by nie były zakładane i prowadzone li tylko dla mody, by przez energiczną i fachową czynność, doprowadziły nareszcie do tego, by wszystkie warstwy rolnicze, znalazły w nich oparcie i poparcie. W przeciwnym razie, lepiejby dać pokój wszelkim reorganizacyom i pozostawić nadal rzecz w rękach kilku ludzi dobrej woli, którzy może dotąd mało zrobili, jednak robili co mogli — co w pewnych danych warunkach stanie za bardzo wiele. — Miejmy jednak nadzieję, że będzie lepiej, jak mówią pessymiści, gdyż już dotychczasowy rozwój Kółka towarzystw okręgowych uzasadnioną do tego daje podstawę — a wątpić nie należy, że przy nowej organizacyi i inne równie się rozwiną i w energii i pożytecznej pracy nie dadzą się prześcignąć! Więc „Szczęść Boże!“ mającym się zgromadzić rolnikom. O obradach jak też i później o rozwoju nowo zorganizowanego Towarzystwa rolniczego od czasu do czasu nieomieszkamy podawać czytelnikom naszym szczegółowych wiadomości — nie wątpimy bowiem — że rolnictwo, ta podstawa bytu kraju naszego — szczerze wszystkich obchodzi.

Austro-węgierski bank. Według wykazu z 30 listopada eskont zmniejszył się o 2·007 mil. złr. Lombardowe interesa powiększyły się o 0·55 milionów złr. Zapas srebra powiększył się o 1·462 milionów, a zapas złota zmniejszył się o 0·001 milionów złr. Zapas dewizów został niezmieniony. Obieg banknotów okazuje wzrost o 0·838 milionów złr. Czysta rezerwa wynosi 33·537 milionów złr.

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

Dramat we Francyi.

I.

Jakkolwiek Francya w rozgrywającym się wielkim dramacie międzynarodowym zeszła dzisiaj prawie na drugorzędny plan, to pod względem nauki i sztuk pięknych nie przestaje przodować innym narodom i wpływ jej w tym kierunku jest stanowczy. My polacy, tak pochopni do naśladowania wszystkiego co francuskie, uznajemy to zwierzchnictwo dobrowolnie, choć czasem zbyt lekkomyślnie.

Wiadomo bowiem wszystkim, jak wśród prawdziwych arcydzieł sztuki dramatycznej francuskiej znajduje się mnóstwo rzeczy bez najmniejszej wartości a nawet szkodliwych, gdyż drażniących niestarte u nas poczucie moralności a z niem — ideału. Nieoględne dyrekcye teatrów, idąc li za reklamą paryską, nie wachały się wystawiać na naszych scenach utworów jak: „Jonatan“, „Niniche“, „Lokatorowie pana Blondeau“ i inne t. p. o lichych często przekładach, które pozbawiły ich jedynej zalety, dowcipu i gry słów.

Rzeczy te misternie nieraz zbudowane tchnęły jednak jadem zepsucia, działającym nader szkodliwie na nasze społeczeństwo i sprowadziły w końcu przesyt i idącą za nim apatyę. Słyszymy dzisiaj ludzi rozumnych i poważnych, żalących się na brak swojskiego ruchu dramatycznego. Ujrzymy ich jednak niezawodnie w teatrze oczekujących z niecierpliwością chwili, w której n. p. pan Blondeau wypiwszy „wzmacniający płyn“ poczuwa jego skutki, a nie zobaczymy ich nigdy na „Ślubach panieńskich“, „Żydzie“ lub sztukach jak: „Kiejstut“, „Rozbitki“, „List żelazny“, z nowszych oryginalnych, a na tłumaczeniach takich autorów jak Sardou, Augier, Ponsard i inni.

— Pan dobrodziej już wychodzi? — pytam po pierwszym akcie „Lwa zakochanego“.

— Nudy.... brak akcyi.... czcza deklamacya.... — brzmi odpowiedź.

— Tyle jednak pięknych myśli w tej deklamacyi! — odważam się dodać.

— Zapewne.... dobrej nocy!.....

Oto jest konik na którym jeździmy: „brak akcyi“. *) Piszą tak dzienniki, za nimi powtarzają rozumniejsi, zadowoleni, że poddano im tak znakomitą wymówkę przed własnem sumieniem a zarazem pancerz, o który rozbijają się nieliczne głosy opozycyi. Masy zaś... czyż można się dziwić, gdy idą ślepo za danym przykładem. Że brak akcyi jest wielką wadą każdego utworu dramatycznego, nie myślimy przeczyć; lecz, że myśl przewodnia i tendencya powinny przodować, nie potrzebujemy dowodzić. Wybierając zaś z dwojga złego, darujemy łacniej brak pierwszej jak drugiej. Jakikolwiek kierunek, jakakolwiek barwa, jakabądź myśl dramatu, jest dla nas zawsze przy zabawie — nauką. Rozbierając i zastanawiając się nad treścią utworu, zagłębiamy się w tajniki serc i dusz ludzi, kast i narodów. Poznajemy wady i zalety, jednem słowem, odnosimy choćby tę jedyną korzyść, że szeroki świat walk, uczuć i namiętności staje przed nami otworem. Czy dramat francuski z ostatnich lat wypełnił choć w części te słuszne nasze żądania — wątpimy bardzo. Przeciwnie — idąc za przykładem Paryża, nie zbieraliśmy zdrowego ziarna, zasianego mistrzowską ręką tak naszych, jak obcych geniuszów, ale połykaliśmy z zacietrzewieniem się upajający nas a zręcznie nam podawany „haczys“, w formie utworów działających li na zmysły.

Żatracona moralność w sztuce importowanej pozbawiła nas nadto chęci i możności wydawania zdrowego sądu o rzeczach naszych. Odurzeni trującą słodyczą francuskiej sceny, zapoznaliśmy własne talenta, którym już sama natura polska nie pozwala tworzyć rzeczy w gruncie nijakich i przewrotnych. Wszak biorąc tylko nowszych pisarzy na dowód, jak Bliziński, Sarnecki, Sewer i inni — widzimy dzieła poważnej treści, których nie powstydziłaby się żadna scena, gdy przeciwnie usiłowania niektórych w naśladowaniu francuskiej zgniłej farsy, wywołały zupełne fiasco.

Musimy tu jednak zaznaczyć, że o ile Paryż pochłonął prawie cały świat cywilizowany, jedna Polska walczyła długo i uporczywie, i potrzeba było tylko silniejszego poparcia usiłowań naszych pisarzy, a byłaby wyszła zwycięzko. Mówimy „potrzeba było,“ gdyż dzisiaj inny kierunek zaczyna już powiewać, a ta sama Francya zżyta i pełna apatyi otwiera swe potężne ramiona i przygarnia utwory, które przed rokiem jeszcze byłyby były potępione. Już się tam mniej mówi o akcyi... dosyć się naśmiano z misternych niedorzeczności, na które składały się nieraz rozumy czterech autorów, a właściwie rzemieślników literackich. Obałamucone tłumy poczynają krzyczeć i wołać o coś nowego. Czują, że należy wypełnić czemś próżnię wywołaną sztucznie farsami.

„Assez de ce rire!“

I zaraz jak echo, pierwsza scena francuska wyciąga z pyłu Racine'a, na innych pojawia się Augier, Sardou (dawny, poważny), Feuillet.. a wyuzdana operetka ustępuje miejsca Mozartowi. W końcu występuje mistrz-nestor, Victor Hugo i jego dramat „Le roi s'amuse.“ Zwrot ten ku lepszemu będący we Francyi może tylko zmianą mody, musi jednak wpłynąć korzystnie na naszą sztukę. Żeby zaś nie uledz tym samym błędom, wypada zwrócić baczną uwagę na pojawiające się dzisiaj utwory pierwszorzędnych pisarzy francuskich i obznajamiając z nimi szerszą publiczność, utorować tem niejako drogę naszym zamilkłym lub nowym a bojącym się wystąpić autorom.

Dlatego też wracając do dramatu francuskiego, rzucamy w niepamięć najświeższą niegodną jego przeszłość, a natomiast zamierzamy dać tu krótką treść i pogląd na kilka najnowszych utworów.

Mieczysław Schmitt. *(Dok. nastąpi.)*

*) Nadmienić tu jeszcze należy, że domorośli nasi krytycy, którzy po największej części nic nie widzieli i nic nie czytali, często biorą *ruch sceniczny* za *akcyę:* (Przyp. Red.)

KRONIKA.

Kraków d. 5 grudnia.

Od Wydawnictwa.

Na zapytanie niektórych z naszych szanownych prenumeratorów o znaczenie połączenia „Reformy“ z „Gazetą krakowską,“ oświadczamy, że przyczyny połączenia, a zatem i znaczenie takowego już określonemi były w Nr. 103. Tu zaś dodajemy, że właściciel b. Reformy przelewając na nas prawa własności dziennika, cofnął się z pola działalności publicystycznej.

Z dniem dzisiejszym upływa termin (5 b. m.) naznaczony przez właściciela b. „Reformy“ do zwrotu prenumeraty, tym z jej prenumeratorów, którzyby zamiast odbioru naszego dziennika przekładali zwrot prenumeraty. Gdy całkiem nieznaczna tylko ilość prenumeratorów zamiejscowych zwrotu tego zażądała, czujemy się spowodowani nowym naszym a byłym prenumeratorom „Reformy“ wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za cenne zaufanie, jakie nam okazali. Okoliczność ta świadczy zarazem jak trafną była myśl b. właściciela „Reformy,“ że „wypada siły narodu ku jednemu zmierzające celowi jednoczyć.“

Wzmożeni na siłach moralnie i materyalnie zaufaniem nowych prenumeratorów, nie przestaniemy pracować nad wzmocnieniem węzła łączącego dziennik z rozległem gronem jego czytelników i nad zaspokojeniem potrzeb publicystycznych czytającej nas publiczności.

Kuryerek krakowski. Aura — mówiąc stylem kalendarzowym — nie przestaje być zmienna. Wczoraj około południa mróz dochodził 13° R., a wieczorem upadł śnieg obfity. Dziś mamy zupełne ciepło. Sanki pojawiły się na ulicach, szlichtada jednak nie idzie sporo, miękka bowiem powłoka śniegu nie utrwalona mrozem, roztapia się pod promieniami od czasu do czasu z po za chmur wyzierającego słońca.

Dziś o godzinie dziesiątej rano w kościele OO. Reformatów, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karoliny z Friedleinów Majerowej, wobec bardzo licznie zgromadzonych pobożnych, krewnych, znajomych i przyjaciół.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bieszczada Sew. „Z karczmy“, Buchbindera „Głowa niewiasty w średniowiecznym stroju“, „Dwie główki“ stud., Daczyńskiego „Portret damy“, Łosia Wład. „Zwiady“, Mańkowskiego K. „Włoch“ (stud).

Komitet Koła artystyczno-literackiego powziął uchwałę urządzenia jak w roku zeszłym balu *kostiumowego, na tle epoki Sobieskiego*, którego dochód przeznaczony będzie na cele artystyczno-literackie przez Koło popierane — między innemi, w części na zakupno „Gladyatora“ Welońskiego dla Muzeum narodowego. Bal ten odbędzie się w d. 1 lutego (czwartek) w górnych salach Sukiennic, a jako w roku jubileuszowym 200-letniej odsieczy Wiednia przypadający i w myśl inaugurowania uroczystości z obchodem tym związanych, komitet dołoży starań, aby tak pojedyncze kostiumy, jak grupy pochód rozpoczynające, miały za tło wypadki i osobistości z tą odsieczą związane. Kostiumy do tej epoki odnoszące się, tak polskie, jak francuzkie i wschodnie (niewyłączając także ludowych), przy całej rozmaitości i bogactwie skali, oprócz miłego odtworzenia świetnych wspomnień przeszłości, uwydatnić zdołają tak wdzięk i gracyę dam, jak i rycerskie zamiłowania naszej młodzieży. Bal ten z takim pamiątkowym obchodem i z celami tak szlachetnemi połączony, wątpić nie należy, powiedzie się równie świetnie jak przeszłoroczny i równie miłem pozostanie wspomnieniem karnawału tegorocznego. Na czele komitetu urządzającego stoi jak w roku zeszłym prezes Koła *Juliusz Kossak,* sekretarzem komitetu jest p. *T. N. Ziemięcki.*

W szeregu báli zapowiedzianych na przyszły karnawał jednym z wybitniejszych będzie niezawodnie „bal weteranów“ na korzyść towarzystwa opieki weteranów polskich z 1831 r. i zakładu św. Kazimierza w Paryżu. Skład komitetu ten bal urządzającego jest następujący: Kalikst baron Horoch, przewodniczący; Zygmunt Cieszkowski zastępca; członkowie: Dr. Adam Bogusz, Wiktor Ciechanowski, Konstanty Górski, Antoni Kłobukowski, Kazimierz Ożóg, Walery Rzewuski, Ignacy Szyszyłowicz, Adolf Tettmajer, Zdzisław hr. Tarnowski, Juliusz hr. Tarnowski, Falkenhagen-Zaleski, Dr. Stanisław Zieleniewski.

We czwartek dnia 7go Grudnia b. r. odbędzie się o godzinie 5tej po południu posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Porządek dzienny jest następujący: Wnioski sekcyi I. Rada miejska zatwierdza deklaracyę Andrzeja Bernackiego, którą tenże zobowiązał się dostawić umundurowania dla woźnych, pachołków, dróżnych, stróżów plantacyjnych i Sukiennic — przez przeciąglat trzech poczynając od dnia 1. Stycznia 1883 r., po cenach w tejże deklaracyi wyszczególnionych. 2) Rada miejska zatwierdza deklaracyę Józefa Zarzyckiego, którą tenże zobowiązał się dostarczać umundurowania dla straży ogniowej i stróżów nocnych przez przeciąg lat trzech, poczynając od dnia 1 Stycznia 1883 po cenach w tejże deklaracyi wyszczególnionych. 3) Rada miejska zatwierdza deklaracyę Michała Mazurskiego, którą tenże obowiązał się dostarczać butów dla straży pożarnej i stróżów nocnych przez przeciąg lat trzech poczynając od 1. Stycznia 1883 r. za cenę: para butów z cholewami po kolana po złr. 10 cent. 10 (:dziesięć złr. 10 cent:); podszycie po cztery Złr. Sprawozdawca naczelnik Wydziału Umiński. Wnioski Sekcyi V. 4) Rada miasta uchwali: Rada miasta przyjmie do gminy tutejszej Karolinę z Duninów Czapską, nauczycielkę prywatną, wraz z dwojgiem dzieci za opłatą taksy 10 złr., jeżeli prosząca wykaże, że posiada prawo obywatelstwa austryackiego 5) Zapewnia się przyjęcie do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego, nowicyuszkom zgromadzenia pp. Augustyanek poddanym cesarstwa niemieckiego za opłatą taksy w kwocie 10 Złr. a) Maryi Spyra, b) Paulinie Larysch, 6) zapewnia się przyjęcie do gminy poddanym rosyjskim za opłatą taksy po 10 złr.“ — a) Dr. Antoniemu Molickiemu, adjunktowi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie; b) Karolinie Paluszkiewicz nowicyuszce Zgromadzenia pp. Dominikanek na Gródku. Sprawozdawca Radca Magistratu Szymkiewicz. Wnioski Sekcyi I. — 7) Rada miasta uchwali: Zatwierdza się kosztorys na odrestaurowanie rondla, bramy Floryańskiej oraz na wybrukowanie podwórza rondlowego t. r. pieńkami pruskiemi w ogólnej sumie złr. 5500 i zezwala się na wstawienie kwoty tej w budżet w sposób następujący: a) w budżet na rok 1883 złr. 3500, b) w budżet na rok 1884. złr. 2000 8) Rada miasta uchwali: Zezwala się na ustawicznie następujących kwot objętych odnośnemi kosztorysami do budżetu na rok 1883“: Na zabezpieczenie wału ochronnego od strony Wisły pomiędzy Rybakami a Skałką za złr. 5700. 9) Na sprawienie 4 zegarów transparentowych dla 3ch dzielnic miasta złr 1400. 10) Na wykonanie robot kosztorysem objętych w koszarach straży pożarnej złr. 3500 11) Na zmianę pieców oraz danie posadzki w salach rzeźby w Szkole sztuk pięk: 1080 — 12) Na zmianę miejsc wstępnych miejskich złr. 1300 — 13) Rada miasta zezwala na wybudowanie szluz i połączenie tychże z kanałami miejskimi z nowo budujących się domów a mianowicie: a) z realności L. 21 Dz. VII ulica Koletek własnej p. H. Jaunerowi. b) z realności L. 96 Dz. VII ulica św. Gertrudy własnej p. Lembergerowi. c) z realności L. 2. Dz. VII. ulica św. Sebastyana własnej p. Lejczakowi. Sprawozdawca dyrektor bud. miejsk. Niedziałkowski. Wniosek Sekcyi I. — 14) Rada miasta uchwala: Grunt obok zburzonego domu L. 157 Gm. X powierzchni 147.56 metr. □ czyli 41 sążni □ przy placu nowym na Kazimierzu położony oznaczony literami a, b, c, d, kolorem zielonym, na planie sytuacyjnym przez budownictwo miejskie dnia 4. Stycznia b. r. sporządzonym, do spadkobierców Leiba Torbe należący, nabyć od tychże spadkobierców, licząc za 3.568 metr. □ (za 1° □ po 5 złr.) — Do podpisania kontraktu upoważnia się Prezydenta miasta oraz R. m. Friedleina i Pszorna. Sprawozdawca, Sadca miejski Dr. Hajdukiewicz. XV. Wniosek Sekcyi I. 15) Radca miasta uchwali: a) Prezydent miasta wyjedna, u kogo należy, ułatwienie kommunikacyi koleją żelazną z Krakowem, przez zaprowadzenie biletów po znacznie zniżonej cenie z głównych stacyj kraju naszego i umieszczenie Krakowa w rzędzie miast, do których zaprowadzono bilety do jazd spacerowych, zwane po niemiecku *Rundreisebillets.* b) Radca miasta wyjedna u właściwych osób, władz i korporacyj, uregulowanie zwiedzania osobliwości tudzież zbiorów nauki i sztuki w Krakowie, przyspieszenie oznaczenia ceny fiakrów i doróżek dla wycieczek po za miasto, zestawienie dat do dokładnego przewodnika po Krakowie i jego okolicach i zakomunikowanie ich wydawcom zagranicznym, podręczników dla turystów, tudzież poleci czuwać organom miejskim nad porządkiem w hotelach. — Sprawozdawca, radca miejski Dr. Domański. — 16) Rada miejska uchwala: Celem uregulowania ulicy Ś. Wawrzyńca nabyć, a właściwie zamienić grunt z realności L. 324 Dz. VIII pochodzący, do Banku belgijskiego należący, powierzchni 8.632 metr: □ (24° □) lit. a, b, c, d, na planie sytuacyjnym przez budownictwo miejskie dnia 14 Sierpnia b. r. sporządzonym oznaczony — za grunt miejski po zburzonej realności L. 314 Dz. VIII pozostały, na tymże plani lit. c, e, f, g, kolorem zielonym oznaczony, obejmujący powierzchni 255. 36 metr. □ (710° □), oadto sprzedać temuż Bankowi belgijskiemu przewyżkę gruntu miejskiego, z zamiany tej pozostałą — a wynoszącą 169 metr. □ (47° □), licząc 1 metr. □ po 1 złr. 36 ct. (1° □ wypada 5 złr.), czyli sprzedać pomienionemu bankowi za ogólną sumę złr. 235 — Do podpisania kontraktu upoważnia Prezydenta miasta oraz radców miejskich Józefa Friedleina i Juliana Pszorna. Sprawozdawca naczelnik Wydziału Umiński. — Wniosek Sekcyi III. — 17) Rada miasta uchwali: Na założenie i zorganizowanie orkiestry miejskiej asygnuje się za czas od 1go Października do 31 Grudnia 1882 subwencyę sześćset złr. — Sprawozdawca Radca Magistratu Turnau. Wniosek Sekcyi IV. — 18) Szkole muzycznej w Krakowie powstać mającej, zapewnia Rada miejska stały roczny zasiłek z funduszu miejskiego w kwocie 1600 złr. Sprawozdawca Radca Magistratu Zawiłowski. — Wniosek Sekcyi II. — 19) Sprawozdania o zamknięciach rachunkowych funduszów: Rudolfa za r. 1880 i 1881, Dietla za r. 1880 i 1881, laudemialnego za r. 1880 i 1881, Straszewskiego za czas od dnia 1 Września 1880 do dnia 31 Sierpnia 1881, i od dnia 1go Września 1881 do dnia 31 Sierpnia 1882. Rada miejska zatwierdzająco przyjmuje do wiadomości i upoważnia pana Prezydenta miasta do wydania absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom kasy miejskiej. Sprawozdawca Radca m. Goebel. — Wniosek Sekcyi II. — 20) Do podpisania deklaracyi w celu wyextabulowania czynszu ziemnego w kwocie 1 złr., czyli 4 złp. z realności Banku belgijskiego pod L. 324 na Kazimierzu, rocznie do kasy miejskiej opłaconego, upoważnia się obok p. Prezydenta, panów radców miejskich Baranowskiego Teodora i Mendelsburga Alberta. — 21) Sprawozdanie szynkowe za czas od dnia 1 lipca 1881 do dnia 20 Czerwca 1882 Rada miejska przyjmuje do wiadomości. Sprawozdawca radca Magistratu Piotrowski.

Klub cytrzystów daje w piątek w własnym lokalu wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

P. Juliusz Mien, zamierza w d. 20 b. m. otworzyć *trzecią* już z kolei „Wystawę szkiców“, której obie poprzedniczki cieszyły się powodzeniem.

Dzisiejszej nocy spostrzeżono, że stróż Antoni Słouch, pilnujący budynku, w którym mieści się Kasa Oszczędności, nie pełnił w nocy straży. Rano tedy udano się do jego mieszkania w podwórzu, lecz zastano je zamknięte. Po wyważeniu drzwi okazało się, że tenże stróż został wieczorem jeszcze zamordowany narzędziem podobnem do sztyletu, który leżał tuż obok przebitej ofiary. Dotychczasowe śledztwo nie wyśledziło jeszcze winowajcy, to tylko jest pewnem, że morderstwo dokonanem zostało bez dalszych celów, a mianowicie nie było tu zamiaru zrabowania Kasy Oszczędności. Samobójstwo nie jest również wykluczone.

Dzisiaj w realności pod Nr. 12 na Kazimierzu, znalazł zarządca tego domu Bartłomieja Spilę stróża, nieżywego w mieszkaniu, a kobietę, która z nim wspólnie mieszkała również na wpół nieżywą. Przywołany na pomoc doktór Kronengold, przywrócił ją do przytomności i okazało się, że prawdopodobnie brak powietrza w mieszkaniu, z czego słyną zresztą mieszkania stróżów w naszem mieście, był przyczyną tego smutnego wypadku.

Koncert wczorajszy pp. Artôt-Padilla przepełnił salę Hotelu Saskiego, która po odnowieniu bardzo wykwintnie się przedstawia. Z powodu braku miejsca odkładamy ocenę koncertu do jutra.

Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich podaje niniejszem do wiadomości, iż na początku bieżącego roku szkolnego przystąpił do rozdania książek szkolnych, darowanych od p. Krzyżanowskiego wartości 10 złr., od p. Himmelblaua w wartości 6 złr. i zakupionych z funduszów towarzystwa za 100 złr. Z tych książek rozdano w szkole I-ej 20, III-ej 22, IV-ej 11, VII-ej 86, VIII-ej 39, X-ej 29 a w szkole wydziałowej żeńskiej 22 — razem książek 229 Następnie zakupiono dotąd 329 par butów i 95 par trzewików, a obuwie to, jak również odzież, którą stowarzyszenie otrzymało w darze od komitetu szpitala św. Łazarza, następnie od hr. Anastazyi Dzieduszyckiej, od p. Heleny Michałowskiej i od nieznajomego dawcy, który na ręce podpisanego przysłał dwa paletociki i jeden surdut, rozdano w sposób następujący: W szkole I-ej 53 par butów, 13 okryć i 4 pary spodni; w szkole II-ej 19 par butów; w szkole III-ej 32 pary butów, 6 okryć i 3 pary spodni; w szkole IV-ej 41 par butów, 7 okryć i 4 pary spodni; w szkole V-ej 11 par butów; w szkole VI-ej 2 pary trzewików, 2 kaftany, trzy chusteczki; w szkole VII-ej 100 par butów, 12 okryć i 3 pary spodni; w szkole VIII-ej 72 par butów, 2 okrycia i jedną parę spodni; w szkole IX-ej 7 par trzewików, 1 płaszcz, 4 kaftany, 2 sukienki i 5 chusteczek; w szkole X-ej 44 pary trzewików, 7 płaszczy, 19 kaftanów, 4 sukienki i 27 chusteczek; w szkole wydziałowej żeńskiej 12 par trzewików, 4 płaszcze, 2 kaftany, 1 sukienkę i 9 chusteczek; w szkole żeńskiej S. Katarzyny na Kaźmierzu 20 par trzewików, 2 kaftany i 3 chusteczki. Nadto kazano w rozmaitych szkołach naprawić 22 pary butów.

Mimo to potrzeba pomiędzy dziećmi bardzo eszcze wielka, wielu przestało chodzić do szkoły z powodu braku obuwia lub odzieży a wiele chłopców i dziewcząt mimo silnych mrozów uczęszcza do szkoły w nędznej odzieży letniej. Fundusze stowarzyszenia są zaś tak skromne, że z nich nawet wszystkim potrzebom nagłym zadość uczynić nie podobna. Gdyby litościwi mieszkańce grodu naszego starszą, niepotrzebną odzież, czy to z chłopców, czy z dziewcząt zechcieli przysłać na ręce podpisanego albo na ręce dyrektora szkoły na Smoleńsku p. Maciołowskiego, albo na ręce p. Pogonowskiej, kierującej szkołą żeńską podwawelską na Stradomiu, wyświadczyliby tem wielkie dobrodziejstwo najuboższej dziatwie a poparli łatwym sposobem uczciwe nasze zamiary. Na cele stowarzyszenia złożyli w ostatnich miesiącach: Kasa oszczędności 200 złr., kasa miejska 100 złr., J. Exc. ks. kan. baron Schindler 50 złr., Wny Czynciel 25 złr., Wna Szancerowa, Wni Władysłay Fiszer i H. S. po 10 złr., Wna Chrapińska Marya z Szczawnicy 5 złr., Wni Czaplicki, ks. kanonik Krukowski, Dr. Henryk Jordan, Adolf Hawel i ks. Michałek po 3 złr., ks. Pankowski i niewiadoma po 1 złr. Oprócz tego składali stali członkowie roczne datki, do których się zobowiązali. Wszystkim p. t. dawcom i dobrodziejom Stowaszyszenia składam imieniem wydziału serdeczne „Bóg zapłać!“ Kraków dnia 3 grudnia 1882 r.

Dr. Zoll.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazyalnym rozpoczną się we Lwowie w d. 28 grudnia b. r. poczem nastąpią egzamina ustne.

P. Antoni Wrotnowski, dyrektor banku krajowego, oczekiwany jest około 10 go b. m. we Lwowie.

W Wiedniu w dniu 1-m grudnia wejść miało w życie rozporządzenie, mocą którego bramy i drzwi domów mogą być otwarte do godziny 11tej a schody do tejże samej godzinny powinny być oświecone. Spodziewano się z tego powodu większego ożywienia w mieście. Otóż dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że rozporządzenie to na nic się nie przydało, właściciele kamienic bowiem, jak dawniej, każą zamykać wrota o godzinie dziesiątej a cały Wiedeń po staremu — niemal razem z kurami — spać się kładzie.

Bale dworskie. W Budapeszcie odbędzie się dnia 8-go grudnia bal dworski; takiż sam ma się odbyć w Wiedniu 30-go stycznia a następca tronu z małżonką dać ma bal w Pradze w drugiej połowie stycznia.

Mikołaj Markowicz, burmistrz Kniażewaczu i malarz akademiczny (stopień rosyjski) aresztowany był nie za udział w zamachu, lecz za obrazę majestatu, zaś burmistrz z Galubinaczu aresztowany był za sprzeniewierzenie rządowych funduszów.

Dzienniki francuskie rozgłaszały rożne wiadomości o zranieniu się Gambetty. Prostując rozmaite wersye, kreśli „Republique Française“ co następuje: „Gambetta ranił się sam. Trzymał w ręce lewej rewolwer, w którym był jeden jeszcze nie wystrzelony nabój. Obrócił w ręce lufkę chcąc ją sprostować, przytem uderzył prawą pięścią w osadę. Nabój wypalił i przeszył rękę Ganbetty od dłoni aż do ramienia. Skutki rany nie są jednak ani niebezpieczne, ani groźne a stan obecny rannego jest zupełnie zadawalniający. Cokolwiekbądź Gambetta musi poleżeć jeszcze czas jakiś. Ręki bynajmniej nie trzeba będzie odejmować.“ — „Le Voltaire“, dziennik, który, jak wiadom, jest także w bardzo bliskich stosunkach z ex-dyktatorem, dodaje do tego co powyżej: „Prezydent rzeczypospolitej dowiaduje się codziennie o stan zdrowia p. Gambetty, przez swego oficera służbowego p. pułkownika Lichtenstein'a. Stan chorego jest ciągle zupełnie zadawalniający“.

Królowa Wiktorya ma dziś osobiście i uroczyście otworzyć gmach nowego pałacu sprawiedliwości w Londynie. Do ceremonii tej poczyniono wspaniałe przygotowania. Wszyscy sędziowie przybrani w togi, kroczyć będą od Westminsteru do nowego pałacu, otoczeni licznym orszakiem sług, woźnych i pachołków sądowych.

Dekretem z d. 29 listopada z inicyatywy samego króla włoskiego, nasz znakomity pisarz *J. I. Kraszewski* obdarzony został *wielkim krzyżem* orderu ŚŚ. Maurycego i Łazarza. Niższe oznaki tegoż orderu posiadał już Kraszewski dawniej.

Owacya dla Żółkowskiego z powodu jego pięćdziesięcioletniego jubileuszu odbędzie się dziś na scenie Teatru Wielkiego. Kolonia czeska rękami panny Irmy Reichównej, goszczącej obecnie w Warszawie i występującej z powodzeniem na scenie, ofiarować ma wielkiemu polskiemu artyście puchar złoty.

Fredry (syna) „Mentor“ przy końcu b. m. ma być przedstawiony w Burgu w przekładzie niemieckim.

Nowa powieść Henryka Sienkiewicza ukazać się ma w „Słowie“ warszawskiem po N. Roku.

Hrabia Chambord opuścił w tych dniach Froshdorf i udał się do swojej willi Boecksvan w Gorycyi.

Młodszy syn cesarza japońskiego przybył do Paryża.

Obrazy Hansa Mackarta przedstawiające upostaciowanie „Zmysłów“, wystawione zostały w Paryżu na widok publiczny w lokalu przy ulicy Saint-Honoré.

W okolicach Kijowa panują zawieje i śniegi olbrzymie utrudniające komunikacyę. Pociągi osobowe na kolejach kursują ze znacznemi opóźnieniami.

Sąd wojenny w Kazaniu skazał przestępcę politycznego Sołowiewa na karę śmierci przez powieszenie za zabicie dozorcy więzienia.

W Moskwie w czasie uroczystości koronacyjnych, do których cichaczem czynią się przygotowania, odbyć się mają zabawy ludowe. Kremlin i pałace carskie mają być wspaniale iluminowane.

Nominacye. C. k. krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała: zarządcę cłowego Jana Stoklassę, zarządcą magazynu cłowego; kierownika urzędu cłowego Karola Pelza i oficyała cłowego Jakóba Paulego, starszymi oficyałami cłowymi; kontrolora cłowego Władysława Włodkowskiego, zarządcą cłowym w IX klasie rangi; oficyała cłowego Stefana Zazule, kierownikiem urzędu cłowego; asystentów cłowych Oswalda Schustera i Marcelego Iwanickiego, kontrolorami cłowymi; kontrolującego asystenta cłowego Rudolfa Chauera i asystentów cłowych: Józefa Babińskiego i Michała Siessa, oficyałami cłowymi w X. klasie rangi; asystentów cłowych: Jana Kantora, Macieja Markowicza i respicyenta straży skarbowej Wiktora Sedlaczka, poborcami cłowymi; praktykanta cłowego Edwarda Hamulińskiego, kontrolującym asystentem cłowym i wreszcie praktykantów cłowych: Marcelego Fischera, Romana Martiniego i Franciszka Uzarskiego, jakoteż respicyentów straży skarbowej: Leonarda Dülza, Józefa Pfütznera i Adama Strusińskiego, asystentami cłowymi w XI. klasie rangi.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Piątek 8 grudnia: „Odette.“

Sobota 9 grudnia: „Wujaszek Alfonsa,“ komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego, po raz pierwszy. — „Hannibal ante portas,“ komedya w 1 akcie M. Gawalewicza, po raz piewszy. — „Nieszczęśliwi,“ komedya w 1 akcie Anonyma, po raz pierwszy.

Niedziela 10 grudnia: „Zbójcy.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatoryum astronomiczne w Krakowie.

Dnia	Godz.	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep.C.	Zjawiska
2	2 p.	—5.0	738.2	Płd-w.	+1.8	Pochmurno
	10 w.	—8.4	40.7	„	—8.8	„
3	7 r.	10.0	42.1	„		„
	2	—9.0	42.1	„	—7.0	„
	10	11.4	41.2	„	—11.4	„
4	7	15.6	37.0	„		Pogoda

Kalendarzyk. Jutro: *św. Mikołaja biskupa Miry, patrona wdów i sierót.* We czwartek: *św. Ambrożego i wigilia do N. M. P.*

Przegląd polityczny.

Za inicyatywą ruskich posłów sejmowych wspólnie z Radą ruską zawiąże się w tych dniach — jak donosi „Wicze“ — ruski centralny komitet wyborczy, w którego skład wejść mają reprezentanci obudwu narodowych stronnictw ruskich.

Jak donosi „Politik“ przyjął cesarz prośbę ministra Ziemiałkowskiego o uwolnienie go z urzędu członka najwyższego trybunału.

Hr. Hohenwart zaprzecza w liście wystosowanym do dziennika „Vaterland“ wiadomości, jakoby miał wystąpić z izby deputowanych i objąć napowrót posadę namiestnika.

„Wien. Allg. Ztg.“ donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa tylko wnioski, dotyczące akcyi ratunku dla Tyrolu, złożone będą w Izbie deputowanych austryackiej Rady państwa; prawa podatkowe zaś dopiero w 12 b. m. wniesione być mają.

Zjednoczona lewica odbyła dnia 4 b. m. posiedzenie, na którem zwierzchnik jej dr. Tomaszczuk, w dłuższej przemowie wyraził nadzieję, że partya ta i na przyszłość będzie się trzymała kupy. Poczem przystąpiono do wyboru wydziału pięciu, w skład którego weszli deputowani: dr. Tomaszczuk, dr. Kopp, dr. Herbst, dr. Sturm i Chlumetzky.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych węgierskiego parlamentu ciekawa wywiązała się dyskusya przy wniosku komisyi o wydanie sądom deputowanych Wahrmana i Istoczy'ego, jakoteż ich sekundatów, obwinionych o pojedynek. Cały szereg deputowanych przemawiał za pojedynkami, a przeciwko wydaniu obwinionych. Zarówno deputowani z partyi niepodległości, jak i z partyi rządowej, usprawiedliwiali pojedynek, a przemawiali przeciw wydaniu; nawet uczeni, jak Otto Hermann, stanowczo za prawami pojedynku obstawali. Przy głosowaniu wszakże zdecydowano wydać deputowanych Wahrmana i Istoczy'ego, ks. Odeskalki'ego, Kovacsa (kwestora Izby), Onody'ego i Henthallera. Nietykalność poselską zatrzymano tylko dla Hollossy'ego.

Po nieudanych zamiarach wznowienia trójcesarskiego przymierza, półurzędowy korespondent petersburgski do „Pol. Correspondenz“ powiada, że taki związek jest niepotrzebny, a określa w ten sposób znaczenie pożądanego porozumienia: „W interesie nowożytnych mężów stanu, jeżeli sobie istotnie dobra narodów życzą, leży nie wojna, lecz pokój. Usiłują oni wszelkiemi siłami utrzymać pokój, który, jeżeli już nie na całym świecie, to przynajmniej między sąsiedniemi narodami powinien być zabezpieczonym, i tylko z nadzwyczaj ważnych powodów kwestyonowanym. Rosya, Niemcy i Austro-Węgry z powodu przyległości swych granic są w tem położeniu, że wypada im wspólnie nad utrzymaniem dobrych stosunków między sobą czuwać i wpływu swego przeciw każdemu politycznemu objawowi zagrażającemu ogólnemu pokojowi, używać. Powołany zatem związek trójcesarski polega na niczem innem, jak tylko na wspólności interesów, która tym trzem mocarstwom wspólność akcyi przepisuje, aby pokojowe, dla dobra każdego z tych trzech państw pożądane stosunki utrzymać. Przymierza tego wymaga logika faktów i interesów, będzie ono tak długo trwało, jak długo na to okoliczności zezwolą, i może, jeżeli nic nadzwyczajnego nie zajdzie, na nieograniczony czas milcząco być przedłużanem bez odnawiania go formalnie, na kształt zapadłego wekslu. Nawet więcej jak to, żadne nowe zobowiązanie nie zdołałoby zabezpieczyć dalszego trwania przymierza, gdyby jakaś nieprzewidziana okoliczność zakłóciła obecny, przez wspólność interesów oznaczony porządek rzeczy.“

Dzienniki paryskie omawiają ustęp angielskiej mowy tronowej co do stosunków wzajemnych pomiędzy Francyą i Anglią, w przyjazny sposób. „Temps“ mówi: Milczenie mowy tronowej o nieporozumieniach, jakie pomiędzy Paryżem i Londynem miały powstać, dowodzi, że królowa nie przypisuje bynajmniej tej lekkiej chmurce takiego znaczenia, któraby utrudniła przyjaźń pomiędzy obydwoma mocarstwami.

O ostatnich zajściach w Konstantynopolu donoszą: Razem z Fuad-paszą zostali aresztowani: Mufti z Taschlidia, generał i pułkownik czerkieskich dragonów, jakoteż kilku oficerów gwardyi pałacowej, wszyscy pod oskarżeniem o sprzysiężenie przeciw życiu sułtana i ministra wojny. Komisya śledcza, w której skład wchodzą Mahmud Neddim-pasza, Djevved-pasza i Raghib-bej, odbywa swe posiedzenia w Ildiz kiosku.

Wielki eunuch pałacu Bahram-Aga popadł w niełaskę, dlatego, że będąc szefem tajnej policyi pałacowej, nie odkrył pierwszy spisku i sprzysiężenia, który sułtanowi zdradzonym został dopiero przez osobistość nie zbliżoną wcale do pałacu sułtańskiego. Ogólne wrażenie, jakie czyni ta cała sprawa jest takie, że tu była tylko jakaś intryga, i że nikt na życie sułtana nie godził. Jest możliwem, że Fuad-pasza lub inni obwinieni dopuścili się wyrażeń i mów nieprzyzwoitych i niestosownych, nie ma jednak nic pewnego, by mieli inne jeszcze zamiary. Wszczęte śledztwo niebawem zresztą wskaże słuszność lub niesłuszność podniesionych oskarżeń.

Komisarze ottomańscy, wyznaczeni do zwiedzenia i zlustrowania granicy czarnogórsko-tureckiej, odjeżdżają dziś wieczór. Mocarstwa wzbraniają się wysyłać swych pełnomocnych delegowanych, póki się wys. Porta nie porozumi się z Czarnogórą w sprawie nowej granicy. Mocarstwa uważają odnośne wzmianki tureckiej noty za niejasne i nieokreślone.

Linia, wyznaczona przez Portę, pozwala przypuszczać, że Porta zamierza zatrzymać wszystkie miejscowości, zajęte przez albańczyków. Instrukcye tedy komisarzy ottomańskich, zalecają im porozumienie się bezpośrednie z delegowanymi czarnogórskimi i rozpoczęcie z nimi rokowań w celu zawarcia ostatecznej umowy.

Z Petersburga donoszą: Zaburzenia studenckie ciągle się pokazują i stają się coraz niebezpieczniejsze, ponieważ inteligencya staje po stronie studentów. W rosyjskich bankach odkryte kradzieże także podburzają lud, a rewolucyoniści wyzyskują wieści o tem krążące, aby tłumaczyć, że pod egidą urzędników dzieją się te zdzierstwa. Jest sprawdzonym faktem, że studenci stoją w związku z nihilistami. W tych dniach znaleziono wypadłą z kieszeni cara proklamacyę podpisaną przez komitet studencki. Pismo to wypadło przy wyjmowaniu chustki. Komitet wykonawczy studentów grozi w niej carowi zamachami, jeżeli do nowego roku nie urzeczywistni reform liberalnych; ta proklamacya właściwie spowodowała cara do zwrócenia szczególnej uwagi na rozruchy studenckie i polecenia najsurowszych środków dla ich przytłumienia.

Telegramy „Gazety Krakowskiej i Reformy.“

Wiedeń 5 grudnia. Posiedzenie Izby deput. (ciąg dalszy). Smolka pozdrawia Izbę. Poświęca zmarłym członkom Izby gorące wspomnienie. (Izba powstaje). Następnie udziela dobrotliwe dziękczynienia Najj. Państwa z powodu urodzin i imienin cesarza i cesarzowej.

Prezes ministrów Taaffe zabiera głos, aby obowiązkom rządu względem reprezentacyi państwa uczynić zadość i w imieniu ministerium zdać sprawę o rozmiarach katastrofy, jaka dotknęła Tyrol i Karyntyę. o zrobionych zarządzeniach, o dotychczasowej i zamierzonej akcyi rządu, o właśnie mającem nastąpić odwołaniu się w tym przedmiocie do reprezentacyi państwa.

Hr. Taaffe przedstawia obszernie wypadki żywiołowe we wrześniu i październiku w Tyrolu i Karyntyi wylicza szczegółowo rozmaite szkody, komunikuje rozporządzenia rządu i oświadcza, że wszystkie organa mogą i powinny się przyłożyć, aby opiekuńczo i pomocniczo współdziałać. Dla Tyrolu bez porównania więcej dotkniętego zarządzono składki powszechne. Rząd węgierski proszony o dozwolenie tychże w Węgrzech z gotowością pozwolił na nie.

Wszystkie te rozporządzenia są tylko początkiem pomocniczej akcyi państwa, daleko znaczniejszych rozmiarów akcya potrzebna. Hr. Taaffe powołuje się na zwołanie sejmu w Tyrolu i na rezolucyę tegoż, która wyraża nadzieję pomocy państwowej. (O tej szczegółowo mówi dalej prezes ministrów, a część tę jego przemówienia podamy jutro. Przyp. Red.).

Wiedeń 5 grudnia. Ze strony rządu wniesiono na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych: Projekt ustawy dotyczący zmiany nowelli wyborczej, mianowicie co do okręgów wyborczych gminnych w Galicyi; dalej wniesiono rozporządzenie ministeryalne z 20 czerwca co do zawieszenia działalności sądów przysięgłych w Cattaro; ustawę uwalniającą od opłaty należytości skarbowych przy czynnościach połączonych z uwolnieniem realności w Krainie od ciężarów w pieniądzach i naturaliach na rzecz kościołów, plebanij i ich organów; ustawę przedłużającą działalność koncesyi na koleje lokalne żelazne; ustawę zezwalającą na dalszy pobór podatków i danin aż do marca 1883 r.; żądanie kredytu dodatkowego dla pomnożenia straży skarbowej wskutek nowej ustawy cłowej. Dalej wniósł rząd projekt ustawy dotyczący uwolnienia od należytości skarbowych z powodu konwersyi prioritetów kolejowych; projekt ustawy przedłużającej ustawę z 28 lutego co do sądów wyjątkowych w Dalmacyi.

Wiedeń 5 grudnia. Posiedzenie izby deputowanych. Minister finansów skonstatował w swojem exposé, że po potrąceniu nakładów na nowe koleje żelazne, dalej na wydatki okupacyjne i 5½ milionów inwestycyi zawartych w nakładach regularnych deficyt administeacyjny w zupełności nie istnieje. Wobec przychodów nieprzewidzianych w preliminarzu na rok 1882, a mianowicie większego rezultatu z podatków i należytości, a w przypuszczeniu, że powodzenie to utrzyma się za listopad i grudzień w tymże samym stosunku, stanie się możliwem, jeżeli nadzwyczajne wypadki nie zajdą, pokryć wydatki 1883 r. bez naruszenia normalnego stanu gotowizny kasowej — także kredyt państwowy stanie się tylko potrzebnym prawie li tylko dla budowy kolei i wydatków na Tyrol, które przecież są inwestycyami w w najszlachetniejszem znaczeniu wyrazu.

Prezydent poleca zgromadzonym, aby dochody z nadwyżki użytemi zostały na zmniejszenie wewnętrznych należytości skarbowych i ceł wwozowych.

Wiedeń, 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, uczynili deputowani Herbst, Chlumetzky, Tomaszczuk i towarzysze, ażeby ustanowiono wydział trzydziestu sześciu, w celu obradowania i poczynienia wniosków co do reform, potrzebnych na polu socyalno-politycznem.

Wiedeń 5 grudnia. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyonowane uchwały delegacyi dotyczące wspólnego budżetu na rok 1883.

Waszyngton 5 grudnia. Kongres został otworzony. Message prezydenta kładzie nacisk na wyborne stosunki do mocarstw a także do Rosyi, która grzeczne przedstawienia przeciwko rozporządzeniom dotyczącym żydów, również grzecznie przyjęła.

Stósownie do życzenia wyrażonego przez Niemcy, kongres zajmie się wzięciem współudziału w wystawie bydła w Hamburgu. Prezydent wyraża żal, że Chili postawiło zanadto twarde warunki Peruwii i nie zgodziło się na sąd rozjemczy.

Madryt 5 grudnia. Dziennik „Jerez“ donosi, że aresztowano 60 robotników z powodu podejrzenia o należenie do spisku Karlistowskiego.

Rzym, 5 grudnia. Papież przyjmował dzisiaj o godzinie 11 rano Giersa, który potem odwiedził kard. Jacobiniego. Giers pozostanie jeszcze 8 dni, poczem towarzyszyć będzie swojej córce do Palermo.

Paryż 5 grudnia. Zniesienie Tuilleriów postanowione, ruiny sprzedano za cenę 33.000 franków.

Konstantynopol 5 grudnia. Dzienniki utrzymują, iż powrócenie Saida-paszy do godności wielkiego wezyra potwierdza powrót sułtana do chęci zamiaru wprowadzenia reform.

Kair 5 grudnia. Wiadomości z Aleksandryi konstatują jednogłośnie, że wyrok w procesie Arabiego zrobił na tamtejszej kolonii europejskiej złe wrażenie. Stósownie do twierdzenia dziennika „Temps“ gabinet egypski jest w zupełnym rozkładzie, a missya lorda Dufferina zamiast zrekonstruować kraj, zdezorganizowała.

Kopenhaga 5 grudnia. Z powodu zamieci śnieżnej ruch pociągów w Zelandyi, Jütlandyi, Laalandyi i Falsterze wstrzymany.

Kursa telegraficzne z d. 5 Grudnia 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·75. Renta 76·30. srebrna. Renta złota 94·60. Renta złota węgierska 119·25. Losy z r. 1860 130·—. Akcye banku narodowego 827·—. Akcye kredyt. 293·20. Londyn 119·—. Napoleony 9 47½ Lombardy 139·50. Losy z roku 1864 169·50. Akcye kolei Karola Ludw. 305·50. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 159·50. Akcye Anglo-Banku 121 25. Oblig. indem. galicyjsk. 97·90. Losy prem. węgierskie 117·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 199·75. 6% Listy zast. hipoteczne 100 50. Marki 58·35. Ruble 116·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 91·40.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin, z d. 5 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171·20. Krótki Wiedeń 171·05. Krótka Warszawa 199·65. Banknoty ross. 200·20. 5% Listy Zast. Pol. 61·—. 4% Listy Likwid. 54·25. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·37. Akcye kredyt. 506·—.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 6 Grndnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 50	92 —
5% „ „	97 50	99 —
6% L. hip. 100 złr. „ „	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	304 —	307 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	97 75	99 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 2 Grudnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 70	76 85
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 25	77 40
4% „ złota 100 złr.	94 60	94 80
5% „ pap. 100 złr.	91 40	91 55
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 75	85 90
5% „ papierowa 100 złr.	84 90	84 10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93 60	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	121 75	122 —
Boden-Credit 200 „	263 —	293 30
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	284 —	284 50
Kredyt. węg. 200 „	282 —	282 50
Niższo-Austr. 500 „	840 —	850 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	827 —	829 —
Unionbank 100 „	115 50	115 80
Verkehrsbank 140 „	142 75	143 25
Bankverein 100 „	109 60	109 80
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	167 —	167 50
Elżbiety 210 „	209 —	209 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2695	2700
Franc. Józefa 200 „	194 75	194 50
Morawsko-Szląska 200 „	22 25	22 75
Lwowsko-Czerniow. 200 „	167 25	161 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	200 75	201 25
Południo ... 200 „	138 75	139 25
Tramwaj 200 „	219 75	220 —
Węg.-gal. 200 „	159 —	159 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	159 25	159 75
Węg. zachod. 200 „	162 75	163 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 90	94 10
Alföldzkie 200 „ „	94 90	95 10
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 80	98 —
„ 1870. 200 „ „	97 80	99 —
„ 1872. 200 „ „	101 —	101 75
„ 1873. 200 „ „	101 —	101 75
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872. 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876. 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 25	93 75
„ 1867 300 „ „	99 —	90 80
„ 1868 300 „ „	94 50	95 50
„ 1872 300 „ „	— —	95 —
Rudolfa 300 „ „	99 70	99 25
„ 1869 300 „ „	99 —	99 25
„ 1872 300 „ „	98 80	99 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	90 70	91 —

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 —
4% Cisańskie 100 „	108 60	109 —
3% Serbskie 100 fr.	32 75	32 25
3% Tureckie 400 „	25 -	25 25
5% Reg. Dnnaju 100 złr.	117 75	118 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	64 —	65 —
4% 1854 Losy 250 „	118 —	118 50
4% 1860 Losy 500 „	129 75	130 25
„ „ „ 100 „	135 75	136 —
Losy 1864 100 „	170 —	170 50
Węgierskie 100 „	117 25	117 60
M. Wiednia 100 „	123 75	124 25
Kredytowe 100 „	174 50	175 —
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	22 —	22 30
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	— —	20 50
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 25	35 75
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 75
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 —	24 —
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	26 75	27 75
Windiszgrätz 20 „	— —	— —
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

Niezwykła wyprzedaż towarów o 35% niżej ceny wiedeńskiej

trwać będzie jeszcze tylko krótki czas w Składzie gotowej bielizny i wypraw damskich

A. NOWICKIEGO, w Krakowie przy gł. Rynku L. 20.

Na co zwraca się uwagę Szan. Publiczności. Cenniki rozsyłają się na żądanie.

7 696

---

973 1-3

†

Za duszę ś. p.

Władysława Sulima Pęgowskiego

c. k. Radcy Sądu Krajowego w Krakowie, Posła do Rady Państwa, właściciela dóbr ziemskich; urodzonego w dniu 8 września 1831 r.; tudzież małżonki tegoż

Maryi z Przybyłowskich Pęgowskiej

urodzonej w d. 17 listop. 1836 r.

odbędzie się jako w rocznicę śmierci dnia 9 Grudnia b. r. w kościele OO. Kapucynów o godz. 10 rano

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które pozostała córka wraz z mężem i wnuczką, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

PASY do MASZYN

robi na zamówienia

Jan Kleczeński

SIODLARZ

przy ulicy Szpitalnej Nr. 32

W KRAKOWIE. 929 6-6

ZABAWKI

oprócz licznego wyboru zabawek zastosowanych dla różnego wieku, odznacza się bogatą kolekcyą Lalek w ubraniach salonowych i kostiumowych od 1 złr., do 20 złr. — GRY najnowsze towarzyskie. Przedmioty poruszane za pomocą mechanizmu, GRY czarodziejskie i wiele innych.

975 1-6 Z uszanowaniem

F. Bruno Hahn

KRAKÓW, ulica Grodzka Nr. 2.

PRAWDZIWE WINA węgierskie

945 4-5

wyseła za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki — beczułkę 4 litrową białego **wina stołowego** franco złr. **2·10** beczułkę 4 litrową **czerwonego wina** franco **2·80**, beczułkę 4 litrową **deserowego** wina czerwonego, bardzo słodkiego franco złr. **3·20** a. w.

J. Watz & Comp.

WERSCHETZ, (Połud.-Węgry).

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13 — 14

862 20-

Józef Drimel

nauczyciel gry na cytrze **daje lekcye**. Osoby które pragną się znim porozumieć raczą się zgłosić do księgarni i składu nut p. *Krzyżanowskiego* w Rynku Głównym.
871 23

Schlenker & Weymann

Dom bankowy i komisowy

Wiedeń, Schottenring 23

polecają się do przeprowadzenia zakupna i sprzedaży wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, walut i t. d.

Wszelkie spekulacye giełdowe wykonywuje się najspieszniej i z wszelkiemi ułatwieniami. Wszelkich porad udziela się najchętniej **franco.**

972 1-10

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że powiększyłem swoją

Wypożyczalnię Książek

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej, Nr. 71.

narożny sklep frontowy,

tuż przy placu zamkowym, znacznym zbiorem najnowszych dzieł polskich, niemieckich i francuskich. Warunki abonamentu są: Za wypożyczenie książek wziętych w pojedynczych tomach miesięcznie 40 cnt. Za wypożyczenie zaś całych dzieł odrazu, miesięcznie 50 cnt.

MIESZKAJĄCYM na PROWINCYI

wypożyczam kilka dzieł odrazu, **za bardzo niską cenę.**

Z szacunkiem

952 6-10 **I. Fiszer.**

CHORYCH

przyjmuje obecnie

pod Nrem. 9, przy Rynku Kleparskim

od godz. 11—12.

960 3 3 Dr. W. Jaworski.

MAŚĆ lecząca zastarzałe **przepukliny** (ruptury) brzuszne wysyła **J. M. Grolich**, Altendorf [Mähren]. 847 19-20

Fabryka istniejąca od 26 lat.

PIERNIKI SALONOWE!



PIERNIKI SALONOWE!

w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cnt.— Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cnt.— Całusków 30 za 20 cent. — Grymasików 30 za 20 cent.

W FABRYCE PIERNIKÓW **istniejącej od 26 lat**

K. Molęckiego

w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.



PIERNIKI SALONOWE!

Fabryka istniejąca od 26 lat.

Nauczycielka

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuzkiego, niemieckiego; fortepianu i robót ręcznych. **C. D.** w Rynku Nr. 11 u p. **Frank.** 964 3-3

Pijaństwo!

Można radykalnie z wiedzą i bez wiedzy cierpiącego wyleczyć sławnym środkiem

Nadlekarza Dra Bergera

za nadesłaniem 3 złr. w. a. w liście rekomendowanym, wysyła ten środek główny skład **Minerwa — Droguerie in Danzig** (Gdańsk). 925 10-10

Tylko u Wittego!

Wielkie koło moich kundmanów, jakoteż wielkie odbycie w wielu filiach, spowodowało **największe firmy**, których wyroby z powodu **nowości, piękności i taniości** na **wszystkich wystawach** odznaczone zostały — do oddania mi na **Skład Główny różne przedmioty do ozdoby drzewka** służące, o czem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i zwrócić Jej uwagę na poniżej umieszczony wykaz:

OZDOBY NA DRZEWKO

Włosy czarodziejskie do opasania całego drzewka, **pysznie odbijające.** w motkach, **280 metrów 40 c.** mniejsza paczka 30 c. — w 4 kolorach.

Kędziory drzewkowe, na gałązki, jako **nadzwyczaj piękny mech**, w pakietach po 10, 20 i 30 c.

Bombonierki w 1000 pięknych **fasonach** i **kolorach**, w kształcie benbenków, skrzypiec, koszyczków, klatek, latarek itd. **złocone** i z mozaiki słomianej itd. 1 ztuka 5, 6.; 1 Tuzin 50, 60 c. lepsze 1 szt. 10, 15, 20 c. 1 tuzin złr. 1, 1·50, 2; ze **szkła kamiennego** z przeźroczystemi pięknemi farbami, także **barwy srebrzystej straminy** itd. 1 szt. 10, 15, 20, 25, 30 c., 1 tuzin sort. złr. 1·50, 2, 3.

Naturalne szyszki jodłowe

pozłacane i posrebrzane, **10 szt. 50 c.**, **25 szt. 1 złr.** — Zgrabne **złocone** i **kolorowe-lampiony**, **wisiory złocone** i **gwiazdy** itd. szt. 3, 4, 5, 6, 8 c.

NOWOŚĆ! **Kryształowe sople, wiernie naśladowane** 1 sztuka 10, 15, 20 c.

KULISTE REFLEKTORY

o wspaniałych farbach anilinowych po 10, 20, 25 c. lub 50 sztuk razem w pudełku 1 złr. 10 c. **Złocone i kolorowe jajka** z bronzowem, uszkami 1 pudełko **75 c.** — **Orzechy** i **owoce kandyzowane** 1 pudełko 50, 75 c.

Małe figurki

na drzewko 10, 15, 25 c. zgrabne **Arlekiny** 20. **koniki na biegunach** itd. 15 c. małe oryg.: **figurki jasełkowe** 50 c. 1 złr., 1 złr, 50. c — większe 2 złr.

Wiszące aniołki

woskowe, z loczkami i poruszającemi się skrzydełkami złotemi i z **trąbkami**, 1 szt. 60, 75 c; złr. 1, 1·50, wielka złr. 2·50. — **Olbrzymie anioły** (szczególność) 1 szt. złr. 5½, 8, 10½, 15, 20. — **Małe aniołki** 15, 20 c. z **ruchomemi skrzydłami** 20 i 40 c.

Proszek dyamentowy posypany na gałęzie, nadaje drzewku pozór, jakby było okryte szronem, 1 pakiet 10 c. — **Złoty mech** 1 pakiet 20 c- Do prędkiego zawieszenia przedmiotów: **drut brylantowy**, 1 pakiet 100 sztuk 18 c. — **Haczyki**, zwykły gatunek 100 sztuk 10 c.

NOWOŚĆ! **Sznur brylantowy** 1 zwój 20 c.

OŚWIETLENIE DRZEWKA

LICHTARZE z REFLEKTORAMI

odbijające w 1000 świateł, **brylantową** z **gwiazdą** 64 razy szlifowane. 1 pudełko z **10 sztukami** różnej wielkości i jakości Nr. I. **50** c., Nr. II. **90** c. Nr. III. złr. **1·50**. **Gwiazda brylantowa** bez lichtarza 1 szt. 5, 10, 20, 30 c. — **Gwiazdy olbrzymie** 60 c., 1 złr. 1 złr. 50 c.

Świeczniki z mechanizmem sprężynowym

ze zgrabnemi, kolorowo bronzowanemi figurami, zwierzętami itd. 1 pudełko **10** szt. 40, 60 c. najprzed. 80 c. 1 złr.— **Patent-świeczniki** pojedyncze, lub ze sprężynami 10 szt. 30, 50 c. Praktyczne **świeczniki** bez sprężyn 1 tuzin 15, 10, 20, 30 centów.

Kolorowe świece woskowe

12 sztuk 10, 20, 30 c.

Kolorowe parafinowe świece palące się 2 godz. 30 szt. 50 c.

Kolorowe lampy palące się 2 godziny, 10 szt. 85 c. — większe 10 sztuk 1 złr. 20 c.

Lampy na drzewko

z kolorowego szkła kamiennego, przeźroczyste i niezapalne, 1 pudełko **10 szt. złr. 1, 1·50, 2.** ze świecami. **Wzory i cenniki na pudełku.**

Lampiony różnyed kształtów i kolorów. 1 pudełko z 10 szt. 50, 75 c. 1 złr. wraz z świecami.

Kompletne ozdoby na drzewko

Kompletne **ubranie na drzewko** 100 szt. złr. 3·90, 5.50. Także **efektowne**, piękne dobrane, złr. 8·80. — **Wspaniały komplet** ze **wszystkich** wyżej wymienionych przedmiotów złr. 12, 15, 18, 25.

Zupełna gwiazdkowa tombola składająca się z różnych **galanteryjnych towarów i zabawek** z **główną wygraną** po złr. 5, 7, 50, 10.

Szczegółowe cenniki *gratis* i *franco.* Przesyłka uskutecznia się natychmiast i sumiennie za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem. Nad 10 złr. franco — Dla odsprzedających ceny **zniżone**. Łaskawe obstalunki z prowincyi uprasza się przesyłać najpóźniej do 18 grudnia. 966 2-4

Eduard Witte, Wien, I. Kärntnerstrasse 59.

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.